Środa, 13 listopada 1935 – Nr. 263 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA GDAŃSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Harcerz polski przed sądem czeskim

Pierwszy dzień procesu Jana Delonga w Morawskiej Ostrawie

Morawska Ostrawa, 12. 11. (PAT.) Dziś rano przed sądem okręgowym w Morawskiej Ostrawie rozpoczęła się rozprawa **przeciwko harcerzowi polskiemu Janowi Delongowi,** obywatelowi polskiemu, oskarżonemu o zbrodnię z par. 2 ust. o ochronie republiki, której to zbrodni miał dopuścić się przez **udział w demonstracji w polskim Cieszynie** dnia 28 lipca br.

Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie. Na proces przybyło **7 specjalnych sprawozdawców prasy polskiej** i szereg dziennikarzy czeskich. Przybyli również adwokaci polscy **Paschalski i Ettinger** z Warszawy oraz prof. U. J. **Wolter.** Obecny jest również delegat głównej komendy Harcerstwa polskiego p. Antoni **Olbromski.** Rozprawie przewodniczy sędzia dr. **Kaempf.** Wotują sędziowie: **Szkorpi i Fischer.** Oskarża prokurator **Trojanek,** broni adwokat **dr. Wajda.**

Akt oskarżenia przeciwko obywatelowi polskiemu, Janowi Delongowi przedstawia na wstępie okoliczności poprzedzające manifestację, która odbyła się w Cieszynie 25 lipca 1935 r. na znak protestu przeciwko prześladowaniom ludności polskiej w Czechosłowacji; cytując głosy prasy i publikacje śląskie o ciężkiej sytuacji Polaków w Czechosłowacji. Dalej akt oskarżenia opisuje manifestację w polskim Cieszynie, na którą **zjechali się Polacy z województwa śląskiego i krakowskiego.** Podczas tej manifestacji wygłoszono szereg przemówień, **potępiających postępowanie władz czeskich** wobec ludności polskiej, poczem przez ulice miasta ruszył pochód.

Jan Delong, jak twierdzi akt oskarżenia, znajdował się **w pierwszych szeregach uczestników pochodu,** wznosił okrzyki antyczeskie i miał rzucać kamieniami na czeskich celników i żandarmów, znajdujących się w pobliżu granicy. Polskie władze bezpieczeństwa, jak stwierdza akt oskarżenia, zastosowały środki ostrożności, aby manifestacja nie zakłóciła porządku publicznego.

Udział Jana Delonga w tej manifestacji akt oskarżenia określa jako udział **w spisku przeciwko republice** oraz przestępstwo **gwałtu publicznego,** co podlega karze według art. 2 ustawy o ochronie republiki i art. 87 k. k.

Delong, zapytany, czy do winy się przyznaje odpowiada, **że nie.** Wezwany do złożenia zeznań, oświadcza, że jest obywatelem polskim i sąd czeski **nie jest kompetentny do sądzenia go za przestępstwo, jakie akt oskarżenia mu zarzuca.**

Nastąpiły zeznania świadków, którymi są **wyłącznie żandarmi i strażnicy graniczni.** Zeznania te różnią się między sobą w ocenie odległości pomiędzy tłumem na polskiej stronie, a kordonem — po czeskiej. Świadkowie poznają Delonga, jako uczestnika manifestacji. Widzieli go z otwartemi ustami, coś wykrzykującego.

Po przerwie południowej w rozprawie Delonga prokurator wystąpił z wnioskiem o **wymierzenie odległości na moście granicznym w Cieszynie** celem ustalenia rzeczywistej odległości pomiędzy tłumem polskim, a końcem mostu po stronie czeskiej, wobec sprzecznych zeznań świadków na ten temat. **Następnie** prokurator wystąpił z wnioskiem **o zbadanie materjału z rewizji w lokalu harcerstwa polskiego w czeskim Cieszynie** i o zasięgnięcie opinji dyrekcji policji w Morawskiej Ostrawie **co do tendencyj harcerstwa polskiego w Czechosłowacji.**

Obrońca oskarżonego również postawił wnioski dodatkowe o zbadanie statutów Związku Legjonistów, Związku Powstańców Śląskich i Legjonu Młodych na dowód, że organizacje te **nie są organizacjami antyczeskiemi.** Dalej postawił obrońca wniosek o zbadanie **stanu zdrowia Delonga** na dowód, że nie mógł on rzucać kamieniami, i wreszcie wniosek o odczytanie sprawozdania skautów czeskich ze zlotu w Spale, w którem to sprawozdaniu skauci czescy **podnosili gościnność polską.**

Trybunał **przychylił się do wszystkich tych wniosków** i odroczył sprawę do jutra do godz. 10-tej rano.

Rozłożenie na 10 rat

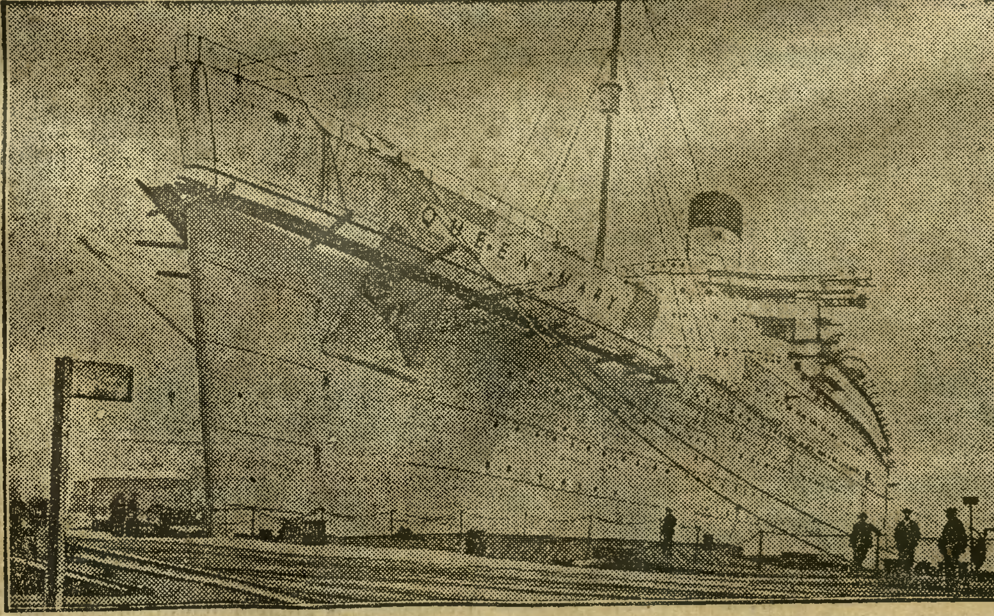
pozostałych należności za Pożyczkę Inwestycyjną

Warszawa, 12. 11. (PAT) Ukazało się obwieszczenie ministra Skarbu z dnia 9 listopada br. w sprawie częściowej zmiany obwieszczenia ministra Skarbu z dnia 31-go marca 1935 r. o wypuszczeniu 3% premjowej pożyczki inwestycyjnej. W związku z tem wydane zostały również przepisy przez delegata do spraw 3-procentowej premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, dotyczące rat Pożyczki, których terminy płatności zapadają w grudniu 1935 r., w styczniu i lutym 1936 r., że rozkłada się je na 10 rat miesięcznych z terminem płatności do dnia 5 każdego miesiąca, począwszy od dnia 1 grudnia 1935 r. do dnia 5 września 1936 r.

Wobec rozłożenia reszty należności na 10 rat, subskrybenci korzystający z tej ulgi, tracą prawo do kuponu trzeciego, płatnego w dniu 1 maja 1936 r., natomiast otrzymają kupon 4-ty (wrześniowy), zaś obligacje zostaną im wydane do dnia 20 listopada 1936 r. Z ulg powyższych mogą korzystać jedynie ci subskrybenci, którzy wpłacili 7 dotychczasowych rat.

Na żądanie poszczególnych subskrybentów może być reszta należności potrącona w dotychczasowych terminach z prawem do kuponu trzeciego.

„Queen Mary" przed wykończeniem



W stoczni Clydebank w Szkocji wykańcza się obecnie największy statek Anglji i świata „Queen Mary".

Krwawy samosąd chłopów nad bandytami

Podniecony tłum zatłukł kijami trzech opryszków

(o) **Kraków,** 12. 11. (Tel. wł.) W miejscowości Ciche powiatu nowotarskiego pełniąca służbę straż gminna **ostrzeliwana była strzałami karabinowemi przez ukrywających się w jednym z domów bandytów,** przyczem jeden z członków straży **Adam Michniak został zabity,** dwaj inni zaś ranni. Zarządzony przez policję pościg doprowadził do **ujęcia jednego z bandytów Józefa Długopolskiego.**

Na wiadomość o tem tłum włościan, złożony z około 200 ludzi, wszczął pościg za pozostałymi członkami szajki bandyckiej, przyczem **4 zbrodniarzy zdołano ująć.** Nie czekając na policję, tłum **sam rozprawił się z bandytami, dokonywując na nich krwawego samosądu.** Dwóch z nich, **Józefa Zaglenia i Bronisława Szymusiaka zabito na miejscu kijami,** trzeciego zaś **Jana Zaryckiego** poraniono tak ciężko, że obecnie **dogorywa w szpitalu.** Wobec obawy dalszych samosądów wysłano na miejsce zajść z Nowego Sącza **silne oddziały policji.**

Premjer u P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 12. 11. (PAT.) P. Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym p. **premjera Zyndram - Kościałkowskiego,** który informował p. Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Część miasta Avignon pod wodą

Paryż, 12. 11. (PAT.) **Niepogody i deszcze wywołały wylewy rzek. Rodan wystąpił z brzegów, zalewając trzecią część miasta Avignon. W okręgu Nimes tama nad Rodanem została zerwana, w okręgu Tulon wylała rzeka Argens. Również w St. Raphael dała się we znaki powódź. W Algierze powódź przerwała komunikację pomiędzy Algierem a Oranem na przestrzeni 13 km.**

Smierć 80 ludzi w falach morza

Stambuł, 12. 11. (PAT.) Jak donoszą ze Smyrny, **parowiec turecki „Inebolu" zatonął przed wejściem do portu smyrneńskiego.** Ze 190 osób, znajdujących się na pokładzie parowca, **zdołano uratować tylko 111.**

Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy parowiec przy silnie wzburzonem morzu **chciał wpłynąć do wąskiego przejścia, prowadzącego do portu.** Na przepełnionym statku zapanowała **niesłychana panika.** Pasażerowie, którzy spodziewali się rychłego przybycia do portu i zgromadzili się na pokładzie, **skakali w przerażeniu do wody.** Dalszych szczegółów narazie brak.

Straszne skutki zabawy zapalnikiem

W kąpielisku **Wielka Wieś** syn rybaka Jakóba Myślicza otrzymał w podarunku od swego rówieśnika zapalnik granatu ręcznego. Chłopak **podczas zabawy zapalnikiem przytknął do niego rozżarzony węgiel,** powodując natychmiastowy wybuch naboju.

Skutki okazały się straszne. Cała prawa ręka została **doszczętnie zmasakrowana,** przyczem palce oderwane. Myślicz również odniósł lżejsze obrażenia na całem ciele. **Zachodzi obecnie konieczność amputacji ręki.**

Dziś w numerze:

20 miljonów pomarańcz

przybędzie niebawem z Hiszpanji do Polski

Jak przeciwdziałać spekulacji pozwoleniami przywozowemi?

Owoce południowe długi czas były traktowane w Polsce jako artykuł luksusowy, dostępny tylko dla sfer zamożniejszych, a przez ludność średnio-zamożną zakupywany jedynie okresowo, z okazji świąt, lub innych uroczystości. Kampanja, prowadzona za udostępnieniem słońca południa, zawartego w miąższu owocu, dla najszerszych warstw społecznych, a przedewszystkiem dla dzieci, natrafiała na przeszkody natury zasadniczej, gdyż import owoców południowych w większych ilościach wymagał **odpowiedniej rekompensaty wymiennej dla towarów polskich do krajów eksportujących owoce**, aby zachować równowagę polskiego bilansu handlowego.

Zawarcie odpowiednich umów z Hiszpanją umożliwiło w zeszłym roku **nasycenie polskiego rynku pomarańczami**, jako najbardziej poszukiwanym owocem południowym. Jednakże masowe sprowadzenie do kraju pomarańcz, jak nie mniej gwałtowne zapotrzebowanie na ten owoc wśród najszerszych sfer ludności, pozbawionej dotychczas możliwości spożywania owoców południowych, — wszystko to sprowadziło pamiętną dla wszystkich **dezorganizację na rynku pomarańczowym**. Z jednej strony prowadzony był prawdziwy run na pomarańcze, z drugiej strony handlowały tym towarem nie tylko firmy, **lecz i osoby prywatne, nie mające nic wspólnego z handlem owocami południowemi**.

W tych warunkach stało się niezbędne wprowadzenie dla kupców owocowych **systemu kartkowego**, który unormował przydział pomarańcz między kupiectwo, niezależnie od udzielonych kontyngentów. W wyniku tej akcji, która przez pewne koła uważana była nawet za ograniczenie wolności kupieckiej, handel pomarańczami **został uporządkowany nietylko z korzyścią dla ludności, ale dla samego kupiectwa owocowego**, które dzięki temu uratowało się od strat, jakie mogły być następstwem nieopanowanej konkurencji.

Opierając się na wynikach roku ubiegłego, również i w roku obecnym utrzymana została **zasada kontyngentowania pomarańcz**. W grę wchodzi jednakowoż jedynie **dodatkowy kontyngent pomarańcz z Hiszpanji, w wysokości 4 i pół tys. ton** (co wyniesie mniej więcej około **20 miljonów sztuk**), gdyż pomarańcze palestyńskie, które również niebawem nadejdą, sprowadzane będą zupełnie indywidualnie.

Pomarańcze hiszpańskie będą rozprowadzone pomiędzy 4 grupy: **dawniejsi hurtowi importerzy otrzymają** przydział 113 wagonów, czyli około czwartej części importu; istniejące w Gdyni **3 aukcje owocowe** otrzymają po 37 wagonów każda, czyli mniejwięcej również 25 procent, pozostałe zaś 50 procent zostanie rozdzielone **pomiędzy spółdzielnie, firmy detaliczne** bezpośrednio oraz t. zw. **organizacje interwencyjne**, t. j. instytucje, rozporządzające licznemi oddziałami w kraju, lub w poszczególnej dzielnicy.

Tą drogą spodziewają się czynniki miarodajne osiągnąć właściwy cel, t. j. **unormowanie detalicznych cen pomarańcz** i równomiernego rozprowadzenia owoców po całym kraju. Wwóz ponadto pomarańcz palestyńskich, gatunkowo lepszych i droższych, powinien utrzymać ceny pomarańcz hiszpańskich na poziomie dostępnym dla wszystkich, przy całkowitej opłacalności handlowej. Należy się jednak liczyć poważnie z ewentualnością **handlu certyfikatami kontyngentowemi**. Ustawa celna dopuszcza bowiem do odprawy celnej towar fakturowany na inne nazwisko, niż brzmi zezwolenie kontyngentowe. Tem samem, z chwilą dużego zapotrzebowania, w sferę kalkulacji handlowej może wejść czynnik **spekulacji bardzo niepożądanej**.

Podobno już dziś, wobec bliskiego terminu nadejścia pierwszego transportu pomarańcz (**około 28 listopada**), dokonywane są **transakcje pozwoleniami wwozowemi po 600 złotych za wagon**. Obciążyłoby to 1 kg pomarańcz **„podatkiem" 6-groszowym**. Oficjalne przeciwdziałanie tym transakcjom jest bardzo trudne, gdyż wymagałoby ono śledzenia poszczególnych etapów przechodzenia pomarańcz od firmy do firmy. Polegać tylko można na **organizacjach interwencyjnych**, jak spółdzielnia „Społem" w województwach centralnych, oraz Wielkopolski Skład Kawy w Polsce Zachodniej, które za pomocą sieci swych oddziałów **udostępnią oczekiwany przez wszystkich owoc**.

Ras Kassa chce atakować

Jak długo potrwa jeszcze kunktatorska taktyka Abisyńczyków?

Warszawa, 12. 11. (PAT.) O poszczególnych wydarzeniach ostatnich dni na froncie północnym źródła francuskie donoszą, że w **zaciekłej bitwie na górze Gundi** w rejonie Geralta, gdzie 3 baony piechoty włoskiej i oddział karabinów maszynowych starły się z 400 abisyńczykami, **został ciężko raniony porucznik Lusardi**. Lekarz który opatrywał go, też został raniony. **Por. Lusardi przeniesiony na posterunek sanitarny zmarł.** Pozatem zginęło w tej walce po stronie włoskiej **dwóch podoficerów i 10 żołnierzy askierów**. Włosi wzięli do niewoli **9 żołnierzy i 61 włościan abisyńskich**. Tych ostatnich wypuszczono po złożeniu za nich gwarancyj przez wójta. W piwnicy pałacu cesarskiego w Makalle znaleźli Włosi **zdemontowany samolot abisyński** typu Potez 25, silniki o sile 500 hp po naprawie zdatne będą do użytku.

Ze źródeł angielskich donoszą, że pomiędzy rasem Seyumem i rasem Kassą **powstał spór co do dalszej taktyki na froncie północnym**. Seyum chciałby podobno jeszcze cofać się. Kassa chciałby **rozpocząć kontratak**.

Na froncie południowym operacje wojsk włoskich rozwijają się poza Gorahei. Niektóre informacje włoskie **wspominają** o tem, jakoby oddziały czołowe włoskie miały znajdować się już na północ od Sassabaneh. Informacyj tych **nie potwierdzają żadne inne źródła**, a nawet i inne informacje włoskie. W każdym razie wojska gen. Graziani **posunęły się w ciągu ostatniego tygodnia o przeszło 100 km** w kierunku na Dżidżiga—Harrar. Powszechnie sądzą, że Abisyńczycy wycofują się obecnie do Sassabaneh, ale najsilniejszy opór stawiać będą **dopiero na linji Dżidżiga—Harrar**.

Źródła angielskie zwracają uwagę na **szybkie postępy ofenzywy włoskiej w Ogadenie** i wypowiadają przypuszczenie, że silny opór Abisyńczyków **rozpocznie się na terenach na południe od kolei Addis Abeba—Dżibutti**, jednocześnie z oporem na północy **w odległości 50 km od Makalle**.

Pogłoski o tem, że **ras Nasibu został zamordowany** przez zbuntowanych żołnierzy, jak stwierdzają źródła angielskie, są **zupełnie bezpodstawne**. Ras Nasibu przybył właśnie dziś z Dagaburu do Dżidżiga.

Podatek kościelny nie będzie pobierany

List pasterski Ks. Prymasa Hlonda

(o) **Poznań, 12. 11. (Tel. wł.)** Ks. Prymas Hlond ogłosił list pasterski, dotyczący **kościelnych spraw majątkowych. List zawiera ważne zmiany istniejących zarządzeń.**

M. in. Ks. Prymas wprowadza od 1-go stycznia 1936 r. w miejsce dotychczasowych dozorów kościelnych, **kanoniczne rady parafjalne**, które zarządzać będą majątkiem parafji.

Drugą inowacją jest oświadczenie, że Ks. Prymas **nie będzie korzystał z obowiązującej w zaborze pruskim ustawy o podatku kościelnym, w miejsce którego pobierać się będzie dobrowolną daninę parafjalną.**

Pociąg rozerwał się na zakręcie

Wypadek kolejowy w Rozwadowie

Lwów, 12. 11. (PAT.) Dzisiejszy pociąg warszawski Nr. 101 przybył do Lwowa z dwugodzinnem opóźnieniem **z powodu wypadku na stacji w Rozwadowie.** Na ostrym zakręcie jeszcze w obrębie dworca **oderwały się od garnituru cztery wagony pulmanowskie i wykoleiły się.**

Maszynista **natychmiast zahamował.** W ciągu pół godziny skompletowano **nowy garnitur i pociąg ruszył w dalszą drogę.** Jak wykazały wstępne dochodzenia, przyczyną wypadku było **nadmierne obciążenie wagonów oraz pęknięcie szyny na łuku.**

Obniżka kosztów przewozu samochodów i części samochodowych

Od dnia 1 listopada br. obniżono o około 20 proc. stawki opłat przewozowych na przewóz samochodów przez porty polskiego obszaru celnego do Rumunji.

Kule z prywatnej strzelnicy raniły dwoje dzieci

(r) **Warszawa, 12. 11.** W Łodzi przy ul. Złotej wydarzyły się wczoraj **dwa tragiczne postrzelenia dzieci.** O godz. 11 rano do 3-letniego Edgara Ekkerta wezwano pogotowie. Maleństwo odniosło **ranę postrzałową kulą w plecy**, odwieziono je do szpitala. Tego samego dnia o godz. 5 lekarz pogotowia ponownie **został wezwany do drugiego wypadku. Tym razem ranny był** 10-letni Longin Augustyniak, **postrzelony w nogę.**

Dochodzenie ujawniło przyczynę tych dwu tragicznych wypadków. **Okazało się, że w sąsiedniej posesji znajduje się strzelnica.** Wskutek karygodnego niedbalstwa **ściana strzelnicy nie była zabezpieczona i kule strzelców padały na podwórze domu** przy ul. Złotej 5.

Strzelnicę niezwłocznie zamknięto, właściciela pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Dzieci pozostają w szpitalu.

Budowa montowni samochodów w Krakowie

W ministerstwie przemysłu i handlu toczą się rokowania o budowę montowni samochodów „General Motors", która ma powstać w fabryce spółki akcyjnej „L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper" w Krakowie.

Ministerstwo przemysłu i handlu domaga się, aby w pierwszym roku po utworzeniu montowni wyprodukowano w kraju 25 procent części, w drugim roku 50 procent, w trzecim roku 80 procent części.

Oddłużenie samorządów

Projekt dekretu przewiduje szereg ulg w spłacie zobowiązań

Warszawa, 12. 11. (PAT) Projekt dekretu w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. **o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych** — zmierza do wprowadzenia zmian, które na podstawie praktycznych doświadczeń, są niezbędne dla sprawnego i szybkiego zakończenia **akcji oddłużenia związków samorządowych**. W zakresie usprawnienia i przyspieszenia postępowania oddłużeniowego projekt pierwszy dekretu wprowadza:

1) nadanie Centr. Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla samorządów prawa **orzekania o ulgach w spłacie zobowiązań związków samorządowych** wobec skarbu Państwa, funduszów państwowych, instytucyj publiczno-prawnych oraz banków państwowych i komunalnych (dotychczas udzielanie tych ulg zastrzeżone było kompetencji innych organów i wymagało częstokroć **skomplikowanej procedury).** Projektowana zmiana skróci o kilka miesięcy postępowanie oddłużeniowe oraz umożliwi przeprowadzenie oddłużenia w stosunku do t. zw. wierzycieli uprzywilejowanych;

2) skrócenie terminów do **wnoszenia sprzeciwów** przeciwko planom oddłużenia z trzech miesięcy do czterech tygodni;

3) drobne zmiany **w postępowaniu przez Centralną Komisję.** Według brzmienia art. 7 minister skarbu ma możność stosowania ulg generalnych w spłacie zobowiązań związków samorządowych wobec skarbu Państwa.

W dalszym ciągu projekt dekretu rozszerza dotychczasowe ulgi, dopuszczając **pięcio-letni okres zawieszenia płatności odsetek, zamiast trzyletniego** oraz zmniejszenie sumy dłużnej wierzytelności zabezpieczonych hipotecznie, pozostawiając zasadę nienaruszalności hipotek umownych.

Kompetencje komisji oddłużeniowej zostaną rozszerzone na zobowiązania, powstałe do dnia 1 kwietnia 1934 r. (dotychczas do 1 lipca 1932 r.) Projekt dodaje kilka przepisów, zabezpieczających ścisłe wykorzystanie przez związki samorządowe planów oddłużenia i decyzji Centr. Komisji aż do **osobistej materjalnej odpowiedzialności przełożonych związków samorządowych** za szkody i straty, poniesione przez wierzycieli z powodu niewykonywania obsługi długów.

Nadto projekt zmienia przepisy o **komunalnym funduszu pożyczkowo-zapomogowym** w kierunku rozszerzenia możliwości udzielenia zapomóg samorządom oraz upoważnienia ministrów spraw wewnętrznych oraz skarbu do normowania w drodze rozporządzeń spraw, dotyczących gospodarki przedsiębiorstw samorządowych.

Najmłodsi oficerowie na Zamku

Absolwenci szkół podchorążych u P. Prezydenta Rzplitej

Dnia 11 bm., o godz. 16, na Zamku przedstawieni zostali P. Prezydentowi Rzeczypospolitej promowani w dniu 15 października rb. absolwenci szkół podchorążych.

Przed godziną oznaczoną oficerowie ci ustawieni zostali w poszczególnych salach Zamku, a mianowicie: w sali rycerskiej (artylerja), sali balowej (piechota), sali obiadów czwartkowych (kawalerja) i sali sztandarowej (lotnictwo, wojska inżynierji i łączności oraz sanitarne).

P. Prezydent, powitany przez generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, min. spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, wiceministrów gen. Głuchowskiego i gen. dr. Składkowskiego oraz towarzyszących oficerów, przyjmował kolejno w poszczególnych salach meldunki szefów departamentów, którzy przedstawiali P. Prezydentowi prymusów, poczem P. Prezydent podejmował wszystkich zebranych na Zamku oficerów lampką wina.

O równowagę budżetu domowego

„Stopa życiowa“ stanu średniego skurczyła się w okresie pięciu lat ostatnich. Jest to fakt niewątpliwy. Zarówno funkcjonarjusz państwowy, jak i urzędnik prywatny, zarówno człowiek „wolnego zawodu“ — inżynier, lekarz itd. — wszyscy, mieszczący się między światem kapitału z jednej strony a warstwą t. zw. proletarjatu z drugiej, byli zmuszeni ograniczać się w swych wydatkach.

W jakim stopniu? Nie jest łatwa na to odpowiedź. Są pewne kategorje, wchodzące w skład „stanu średniego“, które w większym stopniu dotknęła obniżka dochodów, inne znów w stopniu o wiele mniejszym. Więc np. Główny Urząd Statystyczny na podstawie bardzo dokładnej analizy cen zdołał ustalić, że w okresie między r. 1928 a 1934 przeciętny spadek dochodowości w sferze t. zw. „inteligencji“ pracowniczej wyniósł około 20%. Odsetek ten będzie jednak zupełnie inny, jeśli uwzględnimy np. warstwę urzędniczą, pobierającą uposażenie ze Skarbu Państwa, inny, jeśli spojrzymy na uposażenie osób wojskowych, a inny znów dla pracowników w samorządzie, wreszcie zupełnie inny dla pracowników w przedsiębiorstwach prywatnych. Nie omylimy się więc, jeśli przyjmiemy, że przeciętnie w warstwie pracowniczej „stanu średniego“ obniżka dochodów w ciągu 5-ciu lat ostatnich objęła jedną trzecią, że zmusiła zatem do obniżenia „stopy życiowej“ rodziny pracowniczej o taki właśnie odsetek.

Cóż jednak równocześnie dokonywało się na rynku konsumpcyjnym? Odbywał się systematyczny, stały spadek cen płodów rolnych. Rodzina pracownicza żywiła się coraz mniejszym kosztem. Płaciła za mieszkanie to samo, za produkty kartelowe też. Wyłom w „sztywnych“ cenach fabrycznych był nieznaczny. Ceny światła czy gazu, telefonu czy papierosa nie obniżały się w takim stopniu, jak ceny mięsa czy nabiału, drobiu czy kasz — tych wogóle produktów, które wpływają na dział kosztów utrzymania: wyżywienie.

I to stanowiło dla świata pracowniczego w mieście i miasteczku ekwiwalent za obniżone pobory. Oczywiście ekwiwalent niezupełny — bo i mieszkanie i węgiel i nafta i cukier itd. ostały się przy wysokich cenach. Ale bezsprzecznie ekwiwalent wcale poważny. Bo jeśli dochód urzędnika spadł w ciągu kryzysu o 30%, a ceny produktów rolnych, przezeń nabywanych o 50% — to wyrównywało to częściowo straty, umożliwiało ostatecznie wiązanie końca z końcem w budżecie domowym.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, jak — z ogólnego stanowiska — fatalny był ten sposób rekompensaty dla stanu średniego. Bo odbywał się kosztem pauperyzacji wsi, kosztem pogrążania 70% ludności w kraju — warstwy rolniczej — w otchłań nędzy. Bo sprawiał, że włościanin przestawał być odbiorcą produktów przemysłowych, że wyprzedawać się musiał z produktów swej ziemi i z produktów hodowlanych za bezcen.

Ale faktem jest, że potanienie żywności stanowiło dla pracownika w mieście ów ekwiwalent, który do pewnego stopnia równoważył ubytek jego dochodów.

Proces ten obniżki cen produktów rolnych skończył się. Chwała Bogu, że się skończył. Wiódł bowiem do katastrofy o nieobliczalnych następstwach. I wysiłek główny Państwa być musi, aby przeciwdziałać wszelkiemi sposobami **dalszej pauperyzacji wsi, aby przywrócić rolnikowi możność stania się znów odbiorcą produktu fabrycznego,** aby płacić mu za zboże i za jarzyny, za nabiał i za bydło, czy drób tyle, by mógł w mieście, czy miasteczku kupić żelazo czy cukier, naftę czy gwoździe, surdut czy chustkę wełnianą.

Jakaż więc jest obecnie sytuacja dla świata pracy, dla sfery pracowniczej, dla t. zw. stanu średniego — gdy fala redukcyj cen płaconych producentowi artykułów żywnościowych — na szczęście — wysycha, gdy masło i nabiał i mięso itd. — na szczęście — mają u producenta tendencję zwyżkową?

Jaka jest droga wyjścia, naturalny sposób przyjścia z pomocą rodzinie urzędnika państwowego lub pracownika prywatnego, ludziom o stałych poborach w chwili, gdy w rozpiętości od kilku do dwudziestu procent mają przynieść co pierwszego do domu mniej środków obiegowych?

Na ekwiwalent w formie tanizny żywności więcej liczyć nie mogą. Wręcz przeciwnie: liczyć się muszą z powolnem, ale stałem podrażaniem produktów ze wsi.

Weźmy rzecz przykładowo. Pracownik, zarabiający dotychczas — powiedzmy — 300 złotych, będzie miał uszczuplone dochody o 10%. Jego budżet rodzinny musi się zatem zmieścić w globalnej cyfrze 270 złotych.

Zmieści się w tym jedynym wypadku, gdy o 30 złotych miesięcznie obniżą się koszty utrzymania. W tym wypadku otrzyma zadośćuczynienie za ofiarę, jaką składa na ołtarzu dobra ogólnego.

Czy jest to wykonalne? Powiadamy: tak! I więcej jeszcze: dawniejsza rekompensata — ratowanie stanu średniego przez pauperyzację wsi — była niesprawiedliwa. Natomiast rekompensata przez obniżenie cen kartelowych, przez obniżenie czynszu za mieszkanie, przez obniżkę świadczeń ubezpieczeniowych, przez zmuszenie „Kohlenbarona“ czy cieniutkiej warstewki wielkokapitalistycznej do kontentowania się godziwym zyskiem — jest i sprawiedliwa i zwiększająca zarazem obroty wewnętrzne, a więc wychodząca na dobro nietylko stanu średniego, ale i proletarjatu robotniczego i małorolnego na wsi.

Wróćmy do naszego konkretnego przykładu. Budżet rodzinny pracownika średniej miary będzie obniżony o kilkanaście, o kilkadziesiąt złotych. Aby dać za to ekwiwalent, nie trzeba **zatem** — jak to fałszywie przedstawia **świat kapitału** — aż „zdruzgotania“ cen. Wystarczałaby ich obniżka **kilkunastoprocentowa.** Niechby ów pracownik **zaoszczędził** na mieszkaniu **tylko 10 zł., na** tonnie węgla tylko 5 zł., na **konsumpcji** cukru w ciągu miesiąca kilka **złotych,** na rachunku za światło również **tylko** kilka, na papierosie znów kilka — a z łatwością pokryłby ubytek **owych 30** złotych, które służyć mają **na naprawę** gospodarstwa Państwa.

Gdyby to się stało — **to częściowe** choćby dzieło naprawy gospodarczej obyłoby się bez poczucia czyjegokolwiek pokrzywdzenia. Bo zaprawdę **żadnej** krzywdy nie wyrządzimy tym, **którzy** przez pięć lat ostatnich zwycięsko zdołali obronić zasadę „sztywnych“ cen, gdy ich zmusimy do kalkulacji zysków mniejszych, gdy w momencie, **w którym** świat pracy ponieść ma nową **ofiarę na** rzecz dobra Państwa, ich zyski **obniżą** się o kilkanaście procent.

„Stopę życiową“ świata pracy **ratowała** dotychczas wieś własnem zubożeniem. Czas, by do akcji **ekwiwalentu** dla świata pracy za dalszą obniżkę **poborów,** pociągnięty został świat kapitału. Nie zubożeje on tem samem **wcale,** jak to się stało z rolnikiem. Co **najwyżej** straci — nadmierne zyski **i będzie** się musiał kontentować godziwemi.

Haracz egzekucyjny dla drobnych dłużników będzie obniżony

Obowiązek wysyłania upomnień przez samych wierzycieli

Warszawa 12. 11. (PAT). Ministerstwo Skarbu opracowało projekt rozporządzenia, zmieniającego niektóre przepisy **o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych.**

Rozporządzenie to ma przedewszystkiem na celu **obniżenie opłat egzekucyjnych,** pobieranych przy ściąganiu drobnych należności. Obecnie łączna kwota opłat za ściągnięcie należności do 50 zł waha się w granicach od 5—6 zł., przyczem nierzadko się zdarza, że przy bardzo drobnych należnościach **opłaty te przewyższają znacznie sumy ściąganej należności.** Projektowane rozporządzenie przewiduje obniżenie wspomnianych opłat dla należności, nieprzekraczających 50 zł. **o połowę,** a nadto wprowadza nowy przepis, że łączna kwota opłat za dokonane czynności egzekucyjne **nie może przewyższać sumy ściąganej należności.**

Pozatem rozporządzenie zmierza do **zmniejszenia ilości tytułów wykonawczych,** nadsyłanych urzędom skarbowym przez wierzycieli nie skarbowych. W tym celu wspomniany projekt **uprawnia wierzycieli do wysłania upomnień egzekucyjnych,** co obecnie ciąży na urzędach skarbowych, postanawiając, że przed skierowaniem wniosku egzekucyjnego do urzędu skarbowego wierzyciel obowiązany będzie **wysłać płatnikowi pisemne upomnienie** z zagrożeniem **wdrożenia** egzekucji przez właściwą władzę **egzekucyjną,** jeżeli płatnik **w terminie 9 dni od** doręczenia upomnienia nie **uiści poszukiwanej** należności.

Wysyłanie upomnień przez wierzycieli ograniczy niewątpliwie bardzo **znacznie napływ** tytułów wykonawczych **do urzędu** skarbowego, praktyka bowiem **wykazała, że** po otrzymaniu upomnienia bardzo **wielu** płatników **reguluje swoje należności, albo** też uzyskuje **ulgi w ich spłacie.** Ponadto otrzymanie upomnienia bezpośrednio od wierzyciela pozwoli łatwiej **wyjaśnić wszelkie ewentualne niedokładności** w obliczeniu należnej kwoty i uniknąć w ten sposób wdrożenia niesłusznej egzekucji.

Nadto urzędy skarbowe będą **upoważnione** do udzielenia wierzycielom **zezwoleń na** poczynienie we własnym zakresie **kroków** celem osiągnięcia należności w **drodze sądowej.** Wreszcie projektowane **rozporządzenie** uzgadnia szereg przepisów **z zakresu postępowania** egzekucyjnego władz **skarbowych** z analogicznemi przepisami **o sądowem** postępowaniu egzekucyjnem, **dzięki czemu** orzecznictwo sądowe, **wydane w sprawach** egzekucji sądowej **można będzie stosować** przy wykładni takich **samych przepisów** o egzekucji skarbowej.

Młodzież angielska uczy się wybierać



W ramach nauki o państwie angielska młodzież szkolna uczy się praktycznie, jak odbywa się akt wyborczy

Niemiecki balon lądował pod Wieluniem

Ubiegłej niedzieli na polach **wsi Żybczyn** pod Wieluniem wylądował balon **śląskiego** powietrznego klubu sport. **we Wrocławiu.** Trzej piloci niemieccy, jak również **i balon** wyszli z tego lądowania **bez szwanku.**

Powiadomiona w Wieluniu policja **przybyła** niezwłocznie na miejsce **lądowania.** Niemieccy lotnicy zaopatrzeni byli w **odpowiednią** wizę konsula polskiego we **Wrocławiu,** to też bez przeszkód odjechali **autobusem,** na który załadowano balon **do stacji** kolejowej w Wieluniu, **skąd następnie odjechali do Wrocławia.**

Odrodzona armja niemiecka

(Korespondencja własna)

Berlin, we wrześniu.

Dnia 1 października zapełnili obozy pracy pierwsi rekruci służby pracy, zaś dnia 1 listopada zgromadzili się w koszarach **pierwsi rekruci odrodzonej armji niemieckiej.** Wiosenny pobór odbywał się jednocześnie: **do służby pracy pobrano 200 tysięcy młodych mężczyzn w wieku lat 20, zaś do armji pobrano 350 tysięcy w wieku lat 21.**

Piszemy o tych dwóch instytucjach — służbie pracy i armji — jednocześnie, albowiem w myśl założenia służba pracy jest instytucją promilitarną i to pierwszorzędną, ma bowiem za zadanie — jedno z wielu — **przeprowadzić całe przeszkolenie rekruckie przyszłego żołnierza.** Ponieważ czas trwania służby wojskowej w armji niemieckiej ustalony został na rok, zaś odrodzona armja niemiecka została już doskonale zmechanizowana, żołnierzowi nie wystarczyłby ten rok na zapoznanie się z całą maszynerją wojskową. Szkolenie rekruckie odbywałoby się zatem ze szkodą właściwego szkolenia żołnierskiego. Istota służby wojskowej nie polega bowiem na wymustrowaniu żołnierza, lecz na wyuczeniu go żołnierskiego rzemiosła i to na wyuczeniu wszechstronnem. Służba pracy, od 1 października r. b. obowiązkowa, trwająca 6 miesięcy, przygotuje młodego Niemca **do przyszłego rzemiosła żołnierskiego.**

Jak przedstawia się odrodzona armja niemiecka w stanie obecnym? Nie ulega wątpliwości, że czas między deklaracją Führera z dnia 16 marca r. b. o odbudowaniu armji, a terminem powołania do czynnej służby w wojsku rekrutów z pierwszego powszechnego poboru był za krótki, aby cały konieczny aparat organizacyjny i administracyjny mógł zostać już w całości odbudowany. Niemniej **pierwszy pobór odbył się nietylko bez tarć, ale pod znakiem entuzjazmu.** Nie można się temu dziwić. **Niemiec ma**



W całych Niemczech w ubiegły czwartek na masztach koszar zawisła nowa flaga wojenna

kult dla munduru wogóle, a dla munduru żołnierskiego w szczególności. Zaś narodowy socjalizm uczy obywateli Niemiec, że państwo niemieckie spoczywa na dwóch filarach: na partji narodowo-socjalistycznej i na armji. Jest to refren, który powtarza się na wszystkich wystąpieniach publicznych dygnitarzy hitlerowskich.

Dla wszystkich formacyj wojskowych przygotowane zostały w międzyczasie przeważnie **nowe koszary,** które dają żołnierzowi więcej wygód, aniżeli dawne koszary, w których żołnierz pędził żywot raczej obozowy niż domowy.

Deklaracją z dnia 16 marca r. b. Hitler ustalił siłę odrodzonej armji niemieckiej na **12 korpusów po 3 dywizje, razem 36 dywizyj po 10.000 ludzi, czyli, że siła armji niemieckiej na stopie pokojowej wynieść ma 360.000 ludzi.** Organizacja tak potężnej armji wymaga oczywiście dłuższego czasu. Doskonałych kadr dostarczyła dotychczasowa **Reichswehra.** Jako armja zawodowa, posiadała ona świetnie wyszkolonych żołnierzy zawodowych, z których stworzono cały niemal **korpus podoficerski.** Korpus oficerski Reichswehry uzupełniono byłymi oficerami z armji cesarskiej, którzy po przeszkoleniu stworzą pierwszorzędną kadrę oficerską. Jednocześnie powołano zpowrotem do życia, zamkniętą postanowieniem Traktatu Wersalskiego, **akademję wojskową,** w której przed wojną, oprócz oficerów niemieckich, kształcił się cały szereg oficerów japońskich, chińskich, tureckich, bułgarskich, rumuńskich i państw południowej Ameryki. Akademja ta dostarczy armji niemieckiej w przeciągu kilku lat oficerów sztabowych, którzy zajmą miejsca w **Wielkim Sztabie Generalnym,** również odbudowanym wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego, oraz w sztabach poszczególnych formacyj.

Według danych, ogłoszonych niedawno na naszych łamach, dotąd zorganizowano dopiero **10 korpusów,** którym odpowiada 10 okręgów korpusów. Korpusy te wchodzą w skład **trzech grup.** Dotąd brak wiadomości o dwóch korpusach. Na ten temat rozeszły się zagranicą mało prawdopodobne pogłoski, jakoby organizacja tych dwóch korpusów pozostawała w zawieszeniu, bowiem przeznaczone one są dla strefy dzisiaj zdemilitaryzowanej nadreńskiej. Możliwe jest nawet, że Niemcy będą się starały o zniesienie strefy zdemilitaryzowanej, ale nie należy się łudzić, że Francja na to się zgodzi. Należy przeto raczej przyjąć, że miejsce dla brakujących dwóch korpusów znajdzie się w głębi Niemiec.

Ponadto zorganizowane już zostało **lotnictwo i formacje pancerne** z osobnymi dowódcami.

Wyekwipowanie nowej armji niemieckiej jest pierwszorzędne. Zakłady Kruppa pracowały pełną parą od wiosny aż do jesieni — i pracują nadal — aby odbudowaną armję zaopatrzyć w **najbardziej nowoczesne uzbrojenie.** Zakłady Kruppa zatrudniają w tej chwili ponad 60.000 robotników, podczas gdy w najgorętszych latach wojny zatrudniały 100 tysięcy. Można mieć przeto wyobrażenie o rozmiarach zamówień dla armji. W Norymberdze mieliśmy możność podziwiania, do jakiego stopnia armja niemiecka jest zmotoryzowana i zmechanizowana. Artylerja wszelkiego kalibru, karabiny maszynowe, oddziały saperskie, służba łączności, lotne oddziały piechoty — wszystko to posiada auta opancerzone lub motocykle. Niemcy przez lat 16 uniknęły niezbędnych wydatków na organizację i reorganizację armji i przystąpiły odrazu do budowy armji zmotoryzowanej i zmechanizowanej, która za lat kilka osiągnie **stopień doskonałości dawnej armji cesarskiej.**

A. Th.

Szukanie „dziur w całem" na Ms „Batory"

Próby techniczne na nowym polskim transatlantyku

Wszystkie pogłoski o bliskiem zarekwirowaniu **naszego drugiego nowoczesnego motorowca „Batory"** przez rząd włoski okazały się bezpodstawne, — pogłoski, tak skrzętnie notowane i wypuszczane w świat przez prasę zagraniczną (czyżby je zazdrość dyktowała?)

Rząd włoski oficjalnie zaprzeczył wszystkim tym pogłoskom, **a w stoczni w Monfalcone prace nad wykończeniem naszego motorowca raźno postępują naprzód, tak że statek** w przewidzianym terminie będzie oddany do użytku.

Obecnie **M/S „Batory"** przechodzi cały szereg ważnych prób technicznych. Cały statek obsiadła liczna chmara inżynierów-specjalistów, którzy dosłownie szukają na nim **„dziury w całem".** Dotychczas nie udało im się to, i wszystko jest w najlepszym porządku.

Przeprowadzono więc przedewszystkiem szczegółową **próbę komór wodoszczelnych.** Takich komór wodoszczelnych (w kierunku pionowym) posiada nasz transatlantyk 10. Chronią one w pewnej mierze okręt przed zatonięciem — bowiem w razie katastrofy woda dostaje się tylko do jednej takiej komory, nie zalewając innych.

Celem zbadania szczelności tych komór napełniano je kolejno wodą pod ciśnieniem, aby się przekonać, czy nie przedostaje się ona do innych komór.

Następnie badano wodoszczelność pokładów. Dokonywano tego przy pomocy strumienia wody, wyrzucanego pod ciśnieniem kilku atmosfer, który kierowano na poszczególne części pokładu.

Ale „dziury w całem" nie znaleziono. **Nasz transatlantyk ma zapewnione 100-procentowe bezpieczeństwo.**

W podobny sposób, przez napełnienie wodą, badano **zbiorniki.** Tylko, że woda znajdowała się w czasie tej próby pod bardzo dużem ciśnieniem.

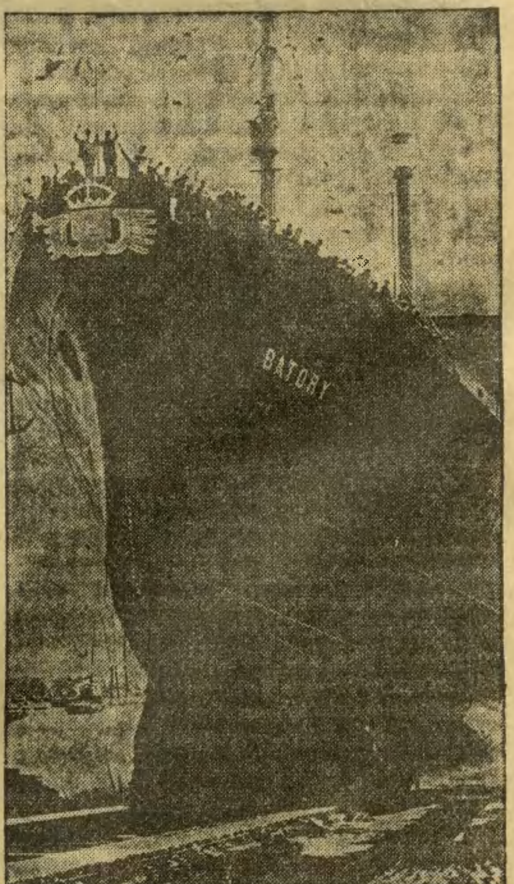
Specjalnie pilnie kontroluje się **instalacje elektryczne,** które były powodem pożarów wielu okrętów oceanicznych. Budowa instalacji nie jest jeszcze ukończona i badania przeprowadza się natychmiast po zainstalowaniu każdego odcinka instalacji.

Równie drobiazgowym badaniom poddawane są **rurociągi,** które są już ukończone i w tej chwili są właśnie „na warsztacie" robót.

Równocześnie z przeprowadzaniem tych badań montuje się obecnie na **„Batorym" motory.**

Z dwóch potężnych motorów Diesla o sile 13 tysięcy K. M., dostarczonych przez warsztaty mechaniczne Ferrancia w Trjeście, jeden motor jest już całkowicie zmontowany, a zainstalowanie drugiego jest kwestją najbliższych dni. Ta sama firma trjesteńska dostarczyła również **motorki pomocnicze,** z których zainstalowano już motor oświetleniowy. Pozostałe trzy motorki są obecnie w montażu.

Wszystkie motory, tak główne jak i pomocnicze, zostały poddane szczegółowym próbom już w warsztatach, które je wykonały. Motory, poddane odpowiedniemu obciążeniu (mniejwięcej odpo-



Statek „Batory" w chwili spuszczenia go na wodę

wiadającemu przyszłemu obciążeniu na statku), pracowały przez 14 godzin pod ścisłą obserwacją techniczną. W tym czasie badano zużycie paliwa, ilość obrotów, temperatury i wreszcie moc. Po ukończeniu próby motory rozebrano i poddano oględzinom poszczególne części. Wyniki próby wypadły zadawalająco, wobec czego części przesłano do stoczni w Monfalcone, gdzie natychmiast poczęto je montować wewnątrz statku.

Teraz po zainstalowaniu motorów na okręcie, czeka je **próba najcięższa: sprawności na morzu.** Próba ta odbędzie się prawdopodobnie w lutym, **albo w początkach marca.**

Prace budżetowe

Opracowywanie preliminarza na rok 1936/37 — Ograniczenia w budżecie tegorocznym

Bezpośrednio po uchwaleniu w sobotę późnym wieczorem pięciu dekretów przez Radę ministrów rząd rozpoczął pracę nad budżetem na r. 1936/37.

Praca ta prowadzona jest pod kątem widzenia znalezienia oszczędności, któreby umożliwiły stworzenie preliminarza zrównoważonego. Jest bowiem tendencją rządu, aby już w najbliższym budżecie nie był przewidywany deficyt.

P. wicepremjer Kwiatkowski ma, **jak słychać, zamiar zrealizowania tych** ograniczeń budżetowych, jakie da się wprowadzić w preliminarzu budżetu na rok przyszły — już w stosunku do budżetu bieżącego przez pozostałe jeszcze przeszło cztery miesiące jego wykonywania.

Ustalanie możliwych oszczędności odbywa się drogą porozumienia p. premjera Kościałkowskiego z poszczególnymi ministrami.

Konferencje p. premjera rozpoczęte zostały, mimo niedzieli, już wczoraj, a kontynuowane będą przez cały dzień dzisiejszy. Wynik ich ujęty będzie w odpowiednie uchwały Rady ministrów, których projekty przedstawi p. premjer na najbliższem posiedzeniu. Termin tego posiedzenia zależny jest zatem od doprowadzenia przez p. premjera jego rozmów z ministrami do pomyślnego wyniku.

Korespondencje abisyńskie w prasie polskiej

Wielka rewja w Addis-Abebie

Wojna włosko-abisyńska ściągnęła do Abisynji licznych dziennikarzy z całego świata, wśród których nie brak i przedstawicieli prasy polskiej. Oryginalne korespondencje z właściwej Abisynji, nieokupowanej przez wojska włoskie, są dość nieliczne. Wiele przesyłek ginie po drodze, nie docierając do celu. Tem cenniejsze są listy abisyńskie, które po ominięciu wszelkich przeszkód szczęśliwie docierają na stół redakcyjny.



„Galopująca" piechota abisyńska w czasie rewji

„Gazeta Polska" dziwnym zbiegiem okoliczności posiada obecnie w Abisynji aż dwuch korespondentów wojennych. Redakcja skierowała do Addis Abeby dr. Bogdana Richtera, stałego korespondenta na Bliskim Wschodzie, o którym jednak po wylądowaniu w Dżibutti wszelki słuch zaginął. Wówczas redakcja „Gazety Polskiej" zleciła p. Aleksandrowi Janciе-Połczyńskiemu, udającemu się do Tokio, przerwanie podróży i dotarcie do Addis-Abeby, celem odszukania dr. Richtera. Okazało się, że ten ostatni w drodze uległ zatruciu i dłuższy czas chorował. Z korespondencyj wysłanników „Gazety Polskiej", jak i innych pism polskich będziemy od czasu do czasu zamieszczać ciekawe wyjątki, które pozwolą Czytelnikowi lepiej zorjentować w stosunkach i wydarzeniach abisyńskich. Poniżej zamieszczamy opis ciekawej rewji wojsk abisyńskich z korespondencji dr. Richtera.

Na rozległych błoniach między Gibbi — pałacem cesarskim — a parlamentem wzniesiono dla cesarza wielki namiot, wyłożony dywanami, pod którym na wzniesieniu ustawiono złocony tron, wielki fotel europejski.

Pogoda zimowa etjopska — to jest niebieskie niebo, chłodne powietrze i gorące słońce — jak u nas w lipcu gdzieś na szczycie Garłucha.

Nagle potężny wrzask wstrząsa powietrzem. Jedzie cesarz w wielkim otwartym Rollsie. Bez żadnej ostentacji, bez żadnej eskorty, o ile nie uważać ze eskortę 6 szybkobiegaczy, którzy dzielnie dotrzymują kroku Rollsowi. Dostojnicy, zebrani w namiocie, witają niskim pokłonem cesarza, który siada na swym tronie. Rewja się rozpoczyna.

Nadbiega drogą pierwszy oddział piechoty. Żołnierze, częściowo w białych narodowych szammach (togach), **biegną bez najmniejszego wysiłku wielkiemi, lekkiemi krokami, tak jak biegnie jeleń czy antylopa.**

Gdy oddział dobiega do namiotu, wpada w jakiś **zachwyt prawie mistyczny.** Żołnierze wyraźnie tracą przytomność. Nie widzą nic poza namiotem, w którym siedzi na złocistym tronie w złocistej koronie-tjarze ich cesarz cesarzów. W ich okrzyku na jego cześć — **gadai-gadai-gadai-gadai** — **„pozabijamy, pozabijamy, pozabijamy"** — brzmi tyle prawdy tyle zapamiętania, że niepodobna wątpić, że ci prości ludzie naprawdę pójdą na wroga z tym samym zapałem, jak obecnie idą na rewji.

Szeregowi przebiegają przed namiotem nie zatrzymując się. Lecz starszyzna odrywa się od masy i zbacza do namiotu. Konni zeskakują z koni, wszystko zrywa z pleców karabiny, wyciąga szable z zielonych, czerwonych, haftowanych pochew, potrząsa cienkiemi dzidami z ostrzem rozdwojonem. Na wielu **wspaniałe skóry lamparcie, lwie, małpie,** często na brzegach barwnie haftowane, włożone na dość obcisłe, barwne, często jedwabne stroje. Biegną wyciągniętym kłusem, **podskakują na metr w powietrze,** głosami, wpadającemi z przejęcia w dyszkant, krzyczą bez przerwy gadai-gadai-gadai-gadai.

Tak przypadają do stóp tronu. Z ust wyrywają się oderwane, zadyszane wyrazy oddania. Podskakują na miejscu, przebierają nogami, przyjmują pozy wojownicze, przykucają, mierzą do cesarza z karabinów, wykonywują lśniącemi szablami nieprawdopodobnie szybkie ruchy szermierskie, celują weń dzidami. A cesarz siedzi nieruchomo, jak bóstwo w swym płaszczu królewskim, nie cofając głowy ani na centymetr. Wie przecież, że to jego wojownicy, którzy tylko przyszli mu pokazać, jak to oni będą walczyli z wrogiem.

Wkrótce nadbiega starszyzna drugiego oddziału, za nim trzeciego, dziesiątego, pięćdziesiątego. **Lamparcie i lwie skóry, wspaniałe korony z lwich grzyw, barwne pochwy szabel, lśniące miecze,** bogato wyszywane szaty, pasy haftowane, rękojeści szabel mieniące się drogiemi kamieniami. **Białe zęby, silne jak u drapieżników,** zapamiętały, nieustający krzyk gadai-gadai-gadai-gadai. **Biegną z lekkością kotów,** sprężyste nogi w wielkich susach niemal nie dotykają ziemi, jakby się od niej odbijając. Wrażenie nieodpartej, pierwotnej, elementarnej siły.

Dwie **orkiestry konne** wnoszą czerwonemi płaszczami i tarbuszami, wielkiemi bębnami, brzmiącemi głucho i dziwacznemi piszczałkami, wygwizdującemi marsza o silnym rytmie, lecz prymitywnej melodji, **nutę wschodnią, wesołą, krzykliwą.**

Na samym końcu idzie oddział konnicy, w szyku, którego nie powstydziliby się na paradzie nawet nasi ułani.

Rewja trwała bezmała cztery godziny, przed cesarzem przeciągnęło przynajmniej 10.000 wojowników, którzy pomimo braku wyszkolenia, dyscypliny, dowództwa, przedstawiają poważną siłę bojową, gdyż ożywia ich ten czynnik bojowy, **duch i wola zwycięstwa.**

Haile Selassie w podróży

Kilka lat temu cesarz Abisynji wracał na statku z podróży do Europy. Obecność jego intrygowała pasażerów, a zwłaszcza pewnego siedmioletniego malca, Francuza. Wreszcie, pewnego dnia, nie mogąc już przemóc swej ciekawości, chłopczyk podszedł do Negusa i zdobył się na odwagę zadania mu szeregu pytań.

— Powiedz mi... dlaczego jesteś taki czarny? Możeś zjadł za dużo węgla?

Negus, nie zrażony bynajmniej śmiałością chłopca, roześmiał się, wyciągnął z woreczka złotego dukata ze swoją podobizną i podał go chłopcu.

— **Masz** to, schowaj na pamiątkę prezent od **cesarza Abisynji.**

Elżbieta Foerster-Nietzsche



Siostra Nietzschego i interpretatorka jego dzieł Elżbieta Foerster zmarła — jak donosiliśmy — w 89 roku życia

Wielki konkurs Philipsa

Wielką sensację wśród radjoamatorów wzbudziła wiadomość o konkursie, organizowanym przez Polskie Zakłady Philips, w celu dalszej popularyzacji radjofonji w Polsce. Konkurs jest zaprojektowany na szeroką skalę i ma być przeprowadzony z olbrzymim rozmachem, o czem świadczy fakt, że wartość wyznaczonych nagród wynosi sto tysięcy złotych. Wśród nagród konkursowych znajdują się cztery nowoczesne samochody-limuzyny.

Jak się dowiadujemy, udział w Wielkim Konkursie Philipsa brać mogą posiadacze tegorocznych lub zeszłorocznych modeli odbiorników, wyprodukowanych w Polskich Zakładach Philips.

Bliższe informacje o warunkach konkursu Philipsa będą opublikowane w dniu 15 listopada br. (10226

Interesujące

Żyjemy w okresie specjalizacji: rozmaite państwa wyspecjalizowały się w produkcji pewnych artykułów przemysłowych, które są bezkonkurencyjne na całym świecie, np. sukna angielskie, zegarki szwajcarskie, perfumy francuskie itd.

Jest bardzo ciekawe, że także Polska wyspecjalizowała się w fabrykacji niektórych artykułów przemysłowych, które już dzisiaj posiadają światową sławę.

I tak stale odchodzą ze Lwowa do krajów zachodnio-europejskich, a nawet do Ameryki Północnej, transporty gilz do papierosów „PRIMA AIDA", które uchodzą obecnie za najlepsze w świecie.

Nowe życie u stóp śnieżnych olbrzymów górskich Alaski

Stany Zjednoczone powiększają się o dalszy 49-ty stan

Kiedy Stany Zjednoczone w dawnych czasach przeżywały okresy przesilenia gospodarczego, obserwowano zawsze charakterystyczne zjawisko. Ludność, cierpiącą pod obuchem kryzysu, ogarniał potężny pęd i pędził coraz dalej na zachód, aby na rozległych, niewykorzystanych dotąd obszarach tworzyć sobie nową ojczyznę i nowy warsztat pracy. W ten sposób zaludniano zwolna i użyźniano coraz to nowe obszary o rozmiarach większych niż Polska.

Z długiemi kolumnami wozów ciągnęli pionierzy amerykańscy poprzez rozległe stepy i prerje, pełne Indjan i stad bawolich, dalej poprzez dzikie góry Rocky Mountains i Sierry Nevada, aż wreszcie docierali do oceanu Spokojnego.

Obecnie, kiedy Stany Zjednoczone znowu przeżywają przesilenie, budzi się dawny duch pionierski, mimo że całe Stany są już wyzyskane.

Przypomniano sobie Alaskę, rozległą krainę na dalekiej północy, oddzieloną od Stanów przez Kanadę. W Alasce, obejmującej obszar 586 tysięcy mil kwadr., sto tysięcy mil kw. nadaje się na uprawę. Wprawdzie mieszkańcy tamtejsi muszą liczyć się z 20-godzinnemi nocami w miesiącach zimowych, zato latem tyleż godzin rozkoszować się mogą słońcem.

Kiedy ubiegłego lata amerykański minister handlu Roper zwiedzał Alaskę, dojrzał w nim plan, który obecnie poczęto realizować. **U stóp samotnych, wiecznym śniegiem pokrytych olbrzymów górskich Alaski ma powstać żyzna kolonja, nowy 49-ty stan amerykański.**

W stanach farmerskich Minnesota, Wisconsin i Michigan przeciętne temperatury zimowe odpowiadają mniejwięcej temperaturom Alaski. W stanach tych znajduje się wielka ilość bezrobotnych, którzy coraz liczniej ciągną do miast, gdyż rolnictwo nie może im dać utrzymania.

Aby zaradzić wzrostowi bezrobocia, rząd waszyngtoński postanowił skierować bezrobotnych tych stanów do Alaski. Realizację tego planu przygotowano bardzo sumiennie i szczegółowo. Osadnicy wysyłani do Alaski, otrzymują od rządu bezpłatne karty kolejowe i okrętowe na przejazd. Pozatem otrzymują od rządu cały ekwipunek i przez pięć lat będą zaopatrywani w żywność, odzież i narzędzia.

W okresie nieskrępowanego indywidualizmu amerykańskiego nikt się nie troszczył o osadników, lecz czasy zmieniły się także w Ameryce, i dziś próby osadnicze w Alasce odbywają się pod ścisłym nadzorem rządu.

Głównym ośrodkiem nowego obszaru osadniczego w Alasce jest **dolina Matanuski,** dokąd już kilka miesięcy temu wysłano kilka transportów bezrobotnych. Ci pierwsi osadnicy mieli przygotować teren dla dalszych transportów, pobudować szałasy i drogi. Przed kilku tygodniami zaś odeszły z San Francisco już dalsze transporty osadników.

Ziemia w tej części Alaski jest bardzo żyzna i nadaje się pod uprawę wszystkich zbóż północnej strefy. Ponieważ obecnie Alaska sprowadza rocznie za miljon dolarów żywności, osadnicy znajdą łatwo pojemny rynek zbytu dla swych pierwszych zbiorów.

Alaska liczy obecnie około 60 tysięcy mieszkańców. Spodziewają się oni, że po realizacji planów osadniczych liczba ich w krótkim czasie się potroi, i że wówczas będą mogli przeprowadzić w Waszyngtonie swój postulat, aby z Alaski stworzyć 49-ty stan Stanów Zjednoczonych.

Elektrownie o sile napędowej... wiatru

mogą obniżyć koszt produkcji prądu o połowę

Wyzyskanie siły wiatru jako najtańszej energji od wieków frapowało umysły wynalazców. Pierwsze, zresztą nieudane, eksperymenty zastosowania wiatraków do napędu większych elektrowni podkopały narazie wiarę w możliwość praktycznego zastosowania. Ostatnio jednak niemiecki inżynier Teubert zaprojektował elektrownię wiatrową na zupełnie nowych podstawach. Obecnie jest na ukończeniu budowa elektrowni w pobliżu Berlina o mocy 1000 kw. Odbiór energji odbywa się za pośrednictwem czterech skrzydeł wiatraka, które samoczynnie nastawiają się w odpowiedni sposób, zależnie od szybkości i kierunku wiatru. Oś skrzydeł jest zawieszona 100 metrów nad poziomem, w tej strefie panują już bardziej ustalone wiatry. Nadmiar energji elektrycznej jest zużytkowany do elektrolizy wody, a otrzymany tą drogą wodór służy do napędu silników w wypadku gdy wiatr nie wieje. Elektrownie wiatrowe pozwolą w ten sposób zupełnie uniezależnić się od materjałów pędnych, pozatem nie wymagają kosztownych i rozległych sieci elektrycznych, gdyż w miejscach zapotrzebowania energji elektrycznej można zbudować większą ilość jednostek wiatrowych. W ten sposób cena prądu może być obniżona o przeszło 50 proc.

Charles Barry — Tajemnica Willi Mroków

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

14)



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Bawiący nad morzem nadinspektor policji Liddell zobaczył z okna, jak w innej willi, nad brzegiem morza, człowiek z bródką dusił starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się tu, że siostrzeniec właścicieli willi Trethewayów ma taką bródkę. Brak dwu aut w garażu dowodzi, że obaj: starzec i kuzyn, wyjechali. Starego Tretheway'a ogólnie nie lubiano. Nazajutrz Liddell otrzymuje wiadomość, że w morzu leży auto p. Tretheway'a. W pobliżu na brzegu są ślady nóg dwu mężczyzn. Znajdują zawieszone na skale futro. W Willi Mroków, Kitty Tretheway sprząta pokój ojca, jakby zacierając ślady nocnych wypadków; twierdzi że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono portfel, podarowany ojcu przez matkę przed laty. Pani Tretheway na ten widok mdleje. Do zagadkowej willi przybył główny inspektor Scotland Yardu Gilmartin. Podczas dalszych dochodzeń wychodzi na jaw, że policjant Treleaven, mający krytycznej nocy kontrolować ruch samochodów na drodze, został oszołomiony środkiem nasennym przez dwuch mężczyzn, których rysopis wprawia w podniecenie Gilmartina. Pani Tretheway odmawia wszelkich wyjaśnień, któreby mogły ewent. naprowadzić na ślad zaginionych i uporczywie milczy. Kitty natomiast gotowa jest pomóc Gilmartinowi w poszukiwaniach i dzieli się z nim swojemi spostrzeżeniami. Podczas badania rzeczy, znalezionych w wydobytem z morza aucie, inspektor odkrywa dwie kartki, zapisane szyfrem, poczem motocyklem policjanta Treleavena udaje się do Rock.

14)

— Dobrze, sir. Motocykl stoi tam, pod balustradą. Benzyny jest dosyć...

Po minucie Gilmartin jechał już wąską drogą w stronę wioski, leżącej u ujścia rzeki Camel.

Liddella i Strakera zastał w restauracji hotelowej, w Rock. Nikogo nie mogło dziwić, że przedstawiciele prawa gawędzili sobie w niedzielę wieczorem nad szklaneczką whisky. Wszedłszy do sali, Gilmartin powitał swych podwładnych uśmiechem, zamawiając również whisky z wodą sodową. Dopiero po pierwszej szklaneczce zdecydował się wtajemniczyć towarzyszy w sprawę, która go w danej chwili najbardziej interesowała.

— Mojem zdaniem jedna rzecz nie ulega wątpliwości — rzekł, gdy im już całą historję opowiedział. — Przecież człowiek na takiem stanowisku, jak Tretheway, otrzymujący wiadomości szyfrowe, nie może mieć czystego sumienia. Najwidoczniej jest coś, co pragnie ukryć przed rodziną, a tem bardziej przed policją. Najprawdopodobniej niechętnieby odpowiadał, gdyby mu zadawano jakiekolwiek pytania. Najważniejszą więc rzeczą jest teraz odcyfrowanie tych tajemniczych widomości. Klucz do tego znalazłem, ale okazał się...

— Może mi pan to pokazać? — przerwał Straker. — Zabrał pan te szyfry ze sobą?

— Owszem — odparł Gilmartin. — Oto one.

Inspektor Straker przyjrzał się badawczo tajemniczym znakom.

— Czy pan wie, co to jest? — spytał detektywa.

— Chyba, że wiem — odparł zapytany. — To jakiś tajemniczy szyfr, niepraważ? Chciałem go odczytać, lecz usiłowania moje na nic się nie zdały.

— Nic dziwnego — rzekł Straker. — Ale szyfr ma być zmieniany co tydzień. Może któryś z następnych będzie łatwiejszy.

— Bardzo możliwe — przytaknął Gilmartin. — Przedewszystkiem jednak należy się dowiedzieć nazwy samego pisma, bo przecież nie wiemy, w jakiem wydawnictwie wiadomość ta została wydrukowana. Ponadto trudno się zorjentować, czy szyfr ten należy do powszechnie używanych.

— Ma pan słuszność — zgodził się inspektor — chociaż wątpię, czy takiego właśnie szyfru ktoś inny używa. Proszę spojrzeć na te dwójki i trójki. Ja oczywiście zupełnie się na tem nie znam, ale mam syna, chłopca piętnastoletniego, który cudownie rozwiązuje takie zagadki. Słyszałem, jak mówił kiedyś o czasopismach, podających szyfrowane wiadomości i stale je w wolnych chwilach odczytuje. Gdyby mi pan dał odpis, może mój syn potrafiłby panu coś o tem powiedzieć, niezależnie od rozwiązania pańskiego rzeczoznawcy ze Scotland Yardu.

— Doskonale — zaśmiał się Gilmartin. — Niech pan sobie przepisze te hieroglify, a ja drugą kopję poślę Tuckerowi.

— Świetnie! — zawołał Straker, zabierając się natychmiast do roboty.

— Jeszcze jedno — rzekł po chwili Gilmartin. — Jeżeli nadejdzie odpowiedź na ten list, który wysłałem dzisiaj, będę musiał we wtorek wyjechać do Londynu i wówczas będzie mi potrzebna czyjaś pomoc tu na miejscu. Zaznaczam jednak, że musi to być człowiek, który dobrze zna okolicę i miejscowe stosunki. Pan, jako Kornwalijczyk, zna dokładnie swoich ziomków i wie, że naogół niechętnie patrzą na obcych. Zależałoby mi na tem, aby ten ktoś kręcił się jak najwięcej między ludźmi i zbierał wszelkie wiadomości, a nawet plotki o osobie Amosa Tretheway'a.

— Rozumiem — skinął głową Straker. — Ale jak już powiedziałem przed pańskiem przyjściem nadinspektorowi, zasadniczo mam niewielu ludzi do rozporządzenia. Są przecież bieżące sprawy, a tu wynikła nagle nowa historja w Padstow i ta zabierze nam również dużo czasu.

Gilmartin zwrócił się do Liddella.

— A zatem oddaję to wszystko w pańskie ręce, nadinspektorze. Niech pan przydzieli kogoś Strakerowi, lub też niech pan da mi jednego, czy dwóch swoich sierżantów lub posterunkowych. Tak, tak będzie najlepiej. Ale bezwarunkowo muszą to być ludzie, którzy dokładnie znają tutejsze strony.

Liddell zamyślił się na chwilę.

— Owszeem — odparł wreszcie — sądę, że to się da zrobić. Jutro rano pojadę do Newquay i poproszę głównego nadkomisarza, aby mi przysłał takich ludzi, jakich pan żąda. Aha, wspomniał pan przed chwilą, że powziął pan jakieś nowe domysły. Można wiedzieć, jakie?

— Oczywiście! — zawołał Gilmartin. — Zaznaczam tylko, że nigdy nie przykładam zbytniej wagi do domysłów. Ale mam tu także coś dla pana. Czy przyszło panu kiedy na myśl, że to nie młody Aylward dokonał zbrodni na osobie Tretheway'a, tylko Tretheway chciał się pozbyć swego siostrzeńca?

— Na Boga! — wyszeptał Straker. — Całkiem coś nowego! Dla mnie osobiście nie byłoby to wcale niespodzianką. Ten stary uchodził za siłacza.

— Brednie! — mruknął nadinspektor, potrząsając głową. — Panowie ciągle zapominacie o tem, co sam na własne oczy widziałem przez okno!

— Nie — zaprzeczył Irlandczyk. — Ani na chwilę o tem nie zapomniałem. Przyzna pan, że dotychczas polegaliśmy wyłącznie na pańskich spostrzeżeniach, ostatnie informacje jednak świadczą, że Tretheway był o wiele silniejszy od Aylward'a.

— Tak — powtórzył Straker — wszyscy uważali go za siłacza.

Gilmartin wyciągnął z kieszeni fotografje, otrzymane od pani Tretheway, i podał je inspektorowi.

— Czy to jest Aylward?

— Tak — odpowiedział Straker bez wahania, przesuwając fotografję w stronę Liddella. — A ten drugi — to Tretheway.

— Czy to jest ten mężczyzna, którego pan widział przez okno? — zwrócił się teraz Gilmartin do Liddella, pokazując mu fotografję Aylward'a.

Nadinspektor zawahał się.

— Nie mógłbym przysiąc — odparł wreszcie. — Widzi pan, to jest zdjęcie en face, a ja go widziałem tylko z profilu. W każdym razie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że miał taką samą śpiczastą bródkę.

— Muszę się postarać o zdjęcie z profilu — mruknął detektyw, chowając z powrotem obie fotografje do kieszeni.

— Ach — zawołał nagle Liddell — przyszło mi na myśl, że nie powiedziałem panu jeszcze o tem, co mi jedna ze służących opowiedziała. Badałem służbę i jedna z dziewczyn, która spała na facjatce nad pokojem Tretheway'a, złożyła mi ciekawe zeznanie.

— Tak — przerwał mu Gilmartin z uśmiechem. — Obudziła się i słyszała, jak Tretheway mówił: „Puść mnie, głupcze, zaraz ci wszystko wytłumaczę".

— Ach! — zdziwił się Liddell. — Więc pan z nią także rozmawiał?

— Owszem — detektyw uśmiechnął się ciągle — lecz jest jedna rzecz, o której ani na chwilę nie mogę zapomnieć.

— No, cóż to takiego?

— Jakim cudem ta dziewczyna mogła coś słyszeć, będąc w swoim pokoju, skoro szalała wtedy burza?

Liddell nagle posmutniał.

— Istotnie — wybąkał.

— A zatem kłamała?

— Zasadniczo jej zeznanie nie ma dla nas wielkiej wartości — brzmiała odpowiedź Irlandczyka. — Będę mógł powiedzieć panu coś konkretnego dopiero wówczas, gdy otrzymam odpowiedź na mój dzisiejszy list.

— Ach, właśnie — odezwał się Straker. — Czy Treleaven wrócił już z Wadebridge? Kazałem mu przebrać się w cywilne ubranie i czekać na wybrzeżu w Polreath, dopóki pan nie przyjdzie, zaznaczyłem jednak, żeby w pensjonacie o pana nie pytał.

— Spisał się doskonale — zaśmiał się Gilmartin. — Zastałem go karmiącego mewy okruszynami chleba. Przyjechałem tu właśnie na jego motocyklu. Ale dobrze, że sobie przypomniałem. Czy jest tutaj ta dziewczyna, która usługiwała w barze owego wieczora, kiedy Treleaven'a spojono piwem?

— Nie, okazuje się, że dzisiaj ma wieczór wolny.

— Szkoda — westchnął detektyw. — Miałem ochotę z nią pomówić. W każdym razie weźcie panowie to zeznanie od niej pod przysięgą. Może nam się później przydać.

— Zajmę się tem jutro z samego rana — obiecał Straker. Wstąpię tutaj po drodze, jadąc w tej nowej sprawie do Padstow.

— Ciekawa sprawa? — zapytał Gilmartin.

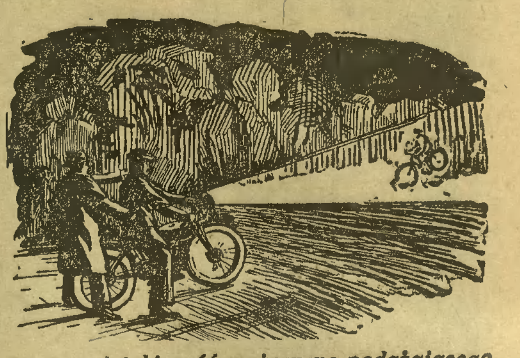
— Nie sądzę — odpowiedział inspektor. — Najciekawsze jest to, że idzie również o tajemnicze zniknięcie. Młoda dziewczyna, córka rybaka, pracująca w sklepie konfekcyjnym, nagle zniknęła. Podobno przed kilku dniami wyjechała do Plymouth i dotychczas nie wróciła. Przypuszczam, że powtarza się stara historja. Jeden z moich ludzi opowiadał mi, że widziano ją na dworcu w Padstow w towarzystwie jakiegoś wojażera, który ją wielce adorował.

Straker podniósł się z krzesła.

— Muszę już iść — oświadczył.

Po wyjściu inspektora Gilmartin i Liddell zostali jeszcze w hotelu, omawiając rozmaite rzeczy, niemające nic wspólnego z ostatnią sprawą, którą od kilku dni tak bardzo byli zajęci. Wreszcie stwierdziwszy, że jest już zapóźno, aby wrócić na kolację do pensjonatu panny Tansey, postanowili zjeść coś na miejscu, w hotelu. Było już zupełnie ciemno, gdy wyszli i Gilmartin począł zapalać lampę acetylenową przy motocyklu.

Siedział już na siodełku i Liddell zamierzał zająć miejsce tuż za nim, gdy jakieś wołanie z oddali zwróciło ich uwagę. Gilmartin skierował reflektor w stronę, skąd głos dochodził, i dostrzegł



Dostrzegł jakiegość mężczyznę podążającego ku nim na rowerze.

jakiegoś mężczyznę podążającego ku nim na rowerze. Gdy człowiek ów podjechał nieco bliżej, zorjentowali się, że jechał na rowerze damskim, trochę zamałym dla niego i niezbyt wygodnym. Dopiero, gdy znalazł się w odległości zaledwie kilku metrów, poznali w nim policjanta Treleaven'a. On również najwidoczniej poznał swój motocykl, gdyż jechał prosto na nich, a znalazłszy się tuż obok, zeskoczył z roweru. Zadyszany, nie mogąc dobyć z siebie głosu, wyszeptał:

— Ach! Uf! Bardzo przepraszam, sir! Nowe nieszczęście w Polreath! Napad na Willę Mroków! Pan Duncan ranny i uprowadzony.

ROZDZIAŁ XIV.

Plany młodej pary.

Kitty Tretheway była bardzo przygnębiona, choć naogół nie przyznawała się do tego. Przyczyną tego nastroju była nietylko obawa, że Gilmartin zaaresztuje jej matkę, lecz głównie dziwne zachowanie się tej ostatniej, które skłoniło detektywa do wypowiedzenia takiej groźby. Pogrążona w niewesołych myślach, Kitty usiadła na ławce w ogrodzie i, podparłszy się na ręku, poczęła zastanawiać się nad rozwikłaniem tajemniczej zagadki, która nawiedziła jej dom i przyprawiła wszystkich o najwyższy stan zdenerwowania. Uczyniła już w głębi duszy pewne mocne postanowienie, gdy nagle dosłyszała odgłos kroków na żwirowej ścieżce, tuż za swojemi plecami. Obejrzawszy się, zawołała głośno:

— Chodź tutaj, Jimmy. Chciałam z tobą pomówić.

Duncan podszedł szybko z uśmiechem na twarzy.

— Cóż takiego? — zapytał, siląc się na wesołość. — Stwierdzam pocieszający objaw, bo w ostatnich dniach nie szukałaś specjalnie mego towarzystwa.

— Ach, mój drogi — westchnęła dziewczyna, robiąc mu miejsce przy sobie. — Wiesz przecież, dlaczego! Nie wypływa to z tej przyczyny, że...

— Wiem, Kitty, wiem — przerwał, obejmując ją ramieniem. — Ach, żeby się już wreszcie skończyła ta okropna historja i żeby wrócił spokój!

— Właśnie o tem pragnęłam z tobą pomówić, Jimmy — rzekła Kitty. — Przed chwilą rozmawiałam z panem Gilmartinem.

— Robi bardzo miłe wrażenie — zauważył Jimmy.

— Owszem, bardzo mi się podoba — skinęła głową. — Ale, wyobraź sobie, powiedział mi, że zmuszony będzie aresztować mamę.

— Niemożliwe!

— Tak, Jimmy!

— Ależ on tylko żartował — chciał cię nastraszyć i skłonić, abyś mu powiedziała wszystko, czego pragnie się dowiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Oszuści dolarowi

przed sądem w Gdyni

Onegdaj wznowiona została, przerwana z powodu niestawienia się jednego ze świadków, rozprawa przeciwko głośnej bandzie oszustów dolarowych, którzy w lecie tego roku w niezwykle bezczelny sposób oszukali kamieniczka gdyńskiego Talika, sprzedając mu bardzo tanio, bo za 2400 złotych — 800 dolarów, zawiniętych w czerwoną chusteczkę.

Po zajrzeniu do chusteczki p. Talik stwierdził, że zawiera ona kawałki pociętych gazet, które przykryte są jedynie dwoma papierkami dolarowemi.

Policja wszczęła dochodzenia i wreszcie po bardzo żmudnej i drobnostkowej pracy dotarła do pierwszego z opryszków, którym okazał się międzynarodowy oszust Bojanowski. Wraz z nim powędrowała do więzienia cała paczka, którą kolejno wyłapano na terenie Gdyni, Bydgoszczy i Poznania.

W dniu wczorajszym cała banda zasiadła na ławie oskarżonych.

NIEWINNI.

Na pytanie sędziego Karasiewicza, prowadzącego rozprawę, wszyscy oskarżeni odpowiadają, że są niewinni. Nie mniej wykazują oni wielkie zdenerwowanie a adwokaci Czesław Jankowski i dr. Zawilski nie mają ani łatwego, ani przyjemnego zadania, broniąc tej dobranej paczki.

Kilkanaście tygodni, spędzonych w więzieniu wywarły swoje piętno na oskarżonych. Niektórym z nich powyrastały długie wąsy a oskarżony Gołaska ma nawet wspaniałą kędzierzawą brodę.

Na ławie, w asyście tęgiego policjanta, zasiedli Bojanowski z charakterystyczną blizną na policzku, która przyczyniła się do wykrycia całej szajki, obok niego herszt bandy „doktor amerykański" Grzelak, dalej Przymusiński, którego osoba wskazuje na to, że poza oszustwem, popełnionem przy sprzedaży dolarów wytrawni fachowcy dokonali kradzieży w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego i w gdyńskiej K. K. O., wreszcie Skonieczny, którego fotografja umieszczona swego czasu w „Gazecie Morskiej" pozwoliła jakiejś damie we Lwowie rozpoznać w nim złodzieja, który w pociągu ukradł jej zegarek. W drugiej ławce siedzą: Boroń, Walencki i Gołaska.

STARE PIENIĄDZE NA PAMIĄTKĘ.

Najbardziej pewnego siebie wygląda Bojanowski. Przed stołem sędziowskim wywiadowca Herman i obaj adwokaci oglądają dowody rzeczowe w formie złożonych przez Talika czerwonych chusteczek z zawartością dawno wycofanych z obiegu pieniędzy i pociętych papierków.

Bojanowski, któremu w więzieniu również wyrosły jasne, dziarsko do góry podkręcone wąsiki, nie zupełnie dokładnie, lecz z wielkim tupetem tłómaczy skąd pochodzą dolary i stare pieniądze, podobne do tych, które sprzedano Talikowi, a które w chwili aresztowania znaleziono przy nim.

Jak twierdzi, pieniądze te dostał od siostry z Chicago, od kuzyna Wasilewskiego z Amsterdamu i od żony z Berlina.

— Po co pan kupował chusteczki? — pyta sędzia.

— Miałem katar bo na Święto Morza przeziębiłem się w czasie nabożeństwa — twierdzi Bojanowski.

— A czy stare pieniądze w chustce przechowywał pan na pamiątkę? — niedowierza sędzia.

— Tak! na pamiątkę i jako zabawkę dla dziecka! — znowu tłómaczy Bojanowski

Walencki również przechowywał stare pieniądze „na pamiątkę".

Słuchając tłómaczeń oskarżonych, nieprawdopodobne się wydaje, że tak uczciwych ludzi osadzono w więzieniu i że mogli oni „nabrać" p. Talika, którego opowiadanie, o tem, jak padł ich ofiarą, budzi salwy śmiechu na sali. W pewnej chwili Bojanowski grozi pięścią w kierunku stołu prasowego.

SŁABE NERWY OSKARŻONYCH.

Przymusiński wybucha od czasu do czasu płaczem, załamuje ręce i twierdzi: „Mój Boże! Mój Boże! jestem niewinny".

W pewnym momencie łzy Przymusińskiego, zły humor Bojanowskiego i nastrój podniecenia, panujący na sali zmuszają sędziego do wzmocnienia konwoju.

Jeden z głównych oskarżonych Grzelak, był już 11 razy karany za oszustwa i inne wyczyny złodziejskie.

Na stole sędziowskim poza chustkami z „dolarami" znajdują się jeszcze pęki kluczy, odwiertek i wytrychów, które pod adresem żony Grzelaka nadeszły do Gdyni.. w paczce żywnościowej, a które świadczyły o tem, że złodzieje mieli się zabrać do bardziej energicznej akcji.

Ku wielkiemu zadowoleniu oskarżonych, rozprawa została znowu przerwana, z powodu niestawienia się jakiegoś świadka i odroczona do dnia 19 bm.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się.

Goście zagraniczni w Gdyni

W dniu wczorajszym przyjechał do Gdyni dr. **Krabbe**, referent spraw gdańskich przy Lidze Narodów w towarzystwie radcy **Weyersa** z Komisarjatu Generalnego R. P. w Gdańsku, celem zwiedzenia portu i zapoznania się z jego urządzeniami.

W tym samym dniu przyjechał również do Gdyni p. **W. J. Manclark**, dyr. fy. „London Midland and Scottish Railway Company" w Londynie, który odbywa podróż po państwach bałtyckich.

Goście złożyli wizytę w Urzędzie Morskim, a następnie w towarzystwie dyrektora Urzędu p. inż. St. Łęgowskiego zwiedzili port i jego urządzenia.

Pierwszy Dom Ludowy Rybacki na wybrzeżu

Staraniem zarządu stołecznego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, istnieje w kąpielisku nadmorskiem Wielkiej Wsi świetlica rybacka, pomieszczona narazie w szkole, pod opieką miejscowego nauczycielstwa. Świetlica ta, stanowi zaczątek przyszłego Rybackiego Domu Ludowego, który Liga Morska i Kolonjalna zamierza postawić w tej części wybrzeża. Zarząd Ligi nabył piękną parcelę, na której w najbliższej przyszłości stanie gmach pierwszego Rybackiego Domu Ludowego. Istnieje już bibljoteka rybacka, którą ufundował sekretarz zarządu L. M. i K. p. Reichert-Sosnowski.

Oszalał z miłości

Krwawa tragedja pod Osiem

Gdy drogą z Osia do Miedzna wracała z kościoła późną godziną popołudn. Ludwika Konopacka w towarzystwie swej siostry Jadwigi, zbliżył się do niej Antoni Szydłowski, jej były narzeczony, z którym zerwała bo nie mógł jej zapewnić egzystencji. Wydobywszy browning **oddał dwa strzały, raniąc ją w lewą rękę i pierś**, poczem usiłował pozbawić i siebie życia, lecz browning się zaciął strzał nie nastąpił. Tedy to Szydłowski zbiegł, a poranioną Konopacką przewieziono w groźnym stanie do szpitala w Świeciu.

Następnego dnia zgłosił się Szydłowski sam do Posterunku Policji w Osiu i tutaj oddał broń, oświadczając, że dokonał tego czynu dlatego, że Konopacka nie chce za niego wyjść zamąż, dodając, że jeśli ponownie mu odmówi to i tak odbierze sobie i jej życie.

Szydłowski został aresztowany i odstawiony do dyspozycji władz sądowych.

Dwaj bydgoscy fabrykanci 10-złotówek

skazani na 3 lata więzienia każdy

Domowa produkcja falsyfikatów nie jest kokosowym interesem ani czystym zyskiem

Bydgoszcz, jak każde wielkie miasto ma swego rodzaju sezony. A więc był kiedyś przez dłuższy czas sezon na oszustów, którzy w okresie konjunktury robili na bydgoskim bruku złote interesy. Po sezonie „niebieskich ptaków" nastąpił sezon fałszerzy monet, w którym prawie co kilka tygodni policja likwidowała nową prywatną „mennicę". Były sezony malwersacyj, kiedy to co tydzień na światło dzienne władze śledcze wyciągały coraz to bardziej sensacyjną aferę itd. Pod koniec ostatniego „sezonu" — fałszerzy pieniędzy, **policja bydgoska zlikwidowała pewną dobrze prosperującą „mennicę" prywatną na Szwederowie.** Fabryczka wyrabiała, jak stwierdzono, tylko 10-złotówki, za to jednak produkowała efektowne monety seryjne. Pieniądze były solidnie wykonane i umiejętnie na rynek pieniężny wypuszczane, to też przez szereg miesięcy dwaj bracia fotografowie, którzy monety te wyrabiali, **pracowali na dwie zmiany, nie mogąc wprost zaspokoić zapotrzebowania.** A trzeba wiedzieć, że fabrykacja monet nie jest rzeczą ani łatwą, ani specjalnie intratną. Stwierdzili to na wczorajszej rozprawie sądowej przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy właściciele zlikwidowanej konkurentki mennicy, **26 letni Walerjan i brat jego 22-letni Wiktor Hrynkiewiczowie, z zawodu fotografowie, ostatnio zamieszkali przy ul. Orlej 22.**

Podczas aresztowania fałszerzy w mieszkaniu Hrynkiewiczów znaleziono szereg form gipsowych i szamotowych, oraz stopy srebra i antymonu. Jak się okazało w toku rozprawy fabryka „prosperowała" w czasie od czerwca do sierpnia rb. W czasie tym obydwaj bracia wykonali około 60 monet 10-złotowych, z których 25—30 zdołali puścić w obieg. Monety były wykonane bardzo umiejętnie. Bracia Hrynkiewiczowie przyznali się, iż jedynie miesiąc pracowali w tym „fachu", przyczem **wykonanie jednej monety wymagało minimum** trzech godzin czasu. Pieniądze były im potrzebne na zamierzoną podróż do Małopolski, do rodziców.

Sąd skazał fałszerzy po 3 lata więzienia, pozbawiając obydwóch honorowych praw obywatelskich na okres 5 lat.

Tragiczna śmierć osadnika w pow. tucholskim

W wiosce osadniczej Bagienica, pod Pruszczem Tucholskim, zginął tragiczną śmiercią osadnik 63-letni Józef Błażejewski. Kiedy był zajęty oliwieniem maneżu przed rozpoczęciem młocki zboża, zaprzężone przy maneżu konie nagle ruszyły, wał transmisyjny porwał go i rzucił gwałtownie na ziemię. Bezprzytomnego przeniesiono do mieszkania, lecz zanim zdołał przybyć lekarz, nastąpił już zgon. Stwierdzono, iż Błażejewski doznał złamania podstawy czaszki oraz silnego wstrząsu mózgu.

Trzy osoby ranne w katastrofie samochodowej

W Rytlu w pow. chojnickim na szosie Czersk — Chojnice najechał samochód osobowy budowniczego powiatowego Hermana Kocha z Chojnic na powózkę Wincentego Kurkowskiego z Szyndorfu w pow. chojnickim.

Samochodem jadącym w kierunku Czerska kierował właściciel sam. Na skutek zderzenia odnieśli obrażenia Wincenty Kurkowski lat 72, ogólne potłuczenie twarzy i czoła oraz wstrząs mózgu, Gołębiewska żona emeryt. str. sierżanta zam. w Gutowcu odniosła ranę na czole, a Ładowska Marta lżejsze obrażenia. Rannych odstawiono do szpitala Św. Boremeusza w Chojnicach.

Sfingowany napad

Na posterunku P. P. w Świeciu zgłosił kupiec Alfons Grabiszewski, że gdy wieczorem wracał do domu, na ul. Sienkiewicza jakiś nieznany osobnik uderzył go w ramię, wskutek czego Grabiszewski wypuścił trzymaną pod ręką teczkę skórzaną zawierającą 475 zł. gotówki, książkę kasową i inne kwity kupieckie. Upuszczoną teczkę napastnik rzekomo porwał i zbiegł w pole.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, **że cała ta historja była zmyślona.** Grabiszewski napad ten upozorował, chcąc w ten sposób **usprawiedliwić brak gotówki w kasie sklepowej ojca**, którą systematycznie podbierał.

Zhańbiona dziewczyna popełniła samobójstwo

Gdyński fotograf Zalega skazany na 1 rok więzienia

Przed kilku miesiącami głośnem echem odbiła się w Gdyni wiadomość o samobójstwie ś. p. **Weroniki Czarneckiej**, zatrudnionej w firmie „Fotobałtyk", będącej własnością **Leonarda Zalegi.**

Jak stwierdziły dochodzenia policyjne, ś. p. Czarnecka targnęła się na życie, ulegając głębokiej depresji na tle hańbiących i ciężkich przejść. Pracując w zakładzie Zalegi nieszczęśliwa dziewczyna dla utrzymania się za lichą wynagradzaną posadzie musiała ulegać afektom swego pryncypała. Strach przed utratą kawałka chleba czynił z niej uległą ofiarę Zalegi. Ale pewnego dnia Zalega wymówił jej posadę i wyrzucił dziewczynę na bruk.

Napróżno wyrzucona dziewczyna zwracała się z prośbą do swego byłego szefa, by dopomógł jej w jakikolwiek sposób. Wówczas doprowadzona do ostateczności tragicznemi przejściami ostatnich dni i nie widząc przed sobą nic poza hańbą i nędzą napiła się trucizny w mieszkaniu Zalegi.

W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala, gdzie wkrótce mimo energicznych zabiegów ratowniczych nieszczęsna dziewczyna zmarła.

Z pozostawionego listu wynikało, że moralnym sprawcą śmierci ś. p. Weroniki Czarneckiej jest Zalega. Następnego dnia został on aresztowany a ostatnio stanął przed Sądem Okręgowym w Gdyni.

Na rozprawę stanęło 8 świadków, których zeznania składane były przy drzwiach zamkniętych. Po 7-miu godzinach trwania rozprawy Sąd wydał wyrok, mocą którego Leonard Zalega został uznany winnym zarzuconego mu przestępstwa. Po wzięciu pod uwagę okoliczności łagodzących, sąd skazał go na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Zalega został zwolniony z aresztu, gdzie przebywał od 2 miesięcy.

Wypadek kolejowy

Na stacji kolejowej Babidół w pow. kartuskim wykoleiły się 2 wagony pociągu węglowego nr. 1495, który jechał w kierunku Gdyni. Powodem wykolenia było przedwczesne przełożenie zwrotnicy przez dyżurnego ruchu.

Uszkodzone zostały 2 wagony węglowe, tor oraz semafor wjazdowy. **Szkodę obliczono na około 2.100 zł.** Uszkodzony tor został wkrótce naprawiony i dłuższej przerwy w komunikacji nie było.

Kupiectwo pomorskie przeciw kartelom

Rezolucja główna zebrania delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Gdyni

Tegoroczne walne zebranie delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu odbywające się w Gdyni, uchwaliło rezolucję główną następującej treści:

Nowy Rząd Rzeczypospolitej postawił śmiało i odważnie djagnozę życia gospodarczego, która potwierdza w całej pełni słuszność oceny i przewidywań naczelnej organizacji kupiectwa pomorskiego. W konsekwencji należy oczekiwać, że postulaty Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, wysuwane od szeregu lat a zmierzające do powstrzymania dezorganizacji handlu, znajdą u czynników miarodajnych należyte zrozumienie.

Zjazd wita z zadowoleniem wytyczne polityki gospodarczej pana wice-premjera Kwiatkowskiego i zapewnia, że kupiectwo ziemi pomorskiej pragnie wszystkiemi siłami współdziałać w opanowaniu trudności a w szczególności przy odbudowie handlu. Uznanie inicjatywy prywatnej i podkreślenie przez Pana Wice-Premjera postulatu rentowności — stanowi zapowiedź realizacji wskazań, wysuwanych przez nasze walne zjazdy, jako jedynego lekarstwa na przewlekłą chorobę kryzysu. Dotychczas bowiem brak zrozumienia roli kupca, brak wyraźnej prohandlowej polityki — spowodował powolny ale stały i widoczny upadek kupiectwa, które w Zachodniej Polsce było podstawą dobrobytu warstw mieszczańskich.

Nastawienie Rządu musi mieć również wpływ doniosły na przeforsowanie psychiki społecznej dotąd dla handlu, niestety, nieprzychylnej. Społeczeństwo musi zrozumieć, że handel tworzy wymianę dóbr a czynność jego w naszych warunkach jest wprost pionierska. Naród polski winien handel ująć we własne ręce, kierując do niego swych najlepszych synów i otaczając go największą życzliwością.

Kupiectwo zorganizowane powtarza swój zeszłoroczny postulat o wielkiem znaczeniu — odbudowy rynku wewnętrznego, którego pojemność jest ogromna, a który jest zaniedbany wskutek zabójczej polityki karteli. Strukturalna odbudowa handlu, przywrócenie rentowności i stworzenie sprzyjających warunków pracy — przywróci znów handlowi jego prężność i sprawność, będzie bodźcem do tworzenia nowych, zdrowych i większych placówek handlowych. Ten proces wpłynie — obok innych — niewątpliwie także na zmniejszenie rozpiętości cen.

Kupiectwo deklaruje przy realizowaniu tego programu swoją lojalną współpracę na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej z przemysłem pomorskim, którego pomyślny rozwój uważa za niezbędny warunek podyktowany polską racją stanu. Wzamian za to liczy Zjazd na zrozumienie ze strony przemysłu swoich potrzeb i dążeń. Na tym samym terenie będzie kupiectwo współpracowało nad stworzeniem silnego handlu w mieście i porcie Gdyni, uważając, że tak niezbędnego kupca morskiego musimy sobie wychować z kadr naszego kupiectwa lądowego.

Wstępem ku tej upragnionej zmianie na lepsze winno być rozwiązanie takich problemów, jak:

1. wielka reforma podatkowa w sensie równomiernego podziału świadczeń, przy zachowaniu rentowności, zresztą bez uszczuplenia wpływów skarbowych,
2. gruntowna reforma ubezpieczeń socjalnych w sensie ukrócenia wybujałej administracji, co pozwoli na poważne zmniejszenie świadczeń bez uszczuplenia praw ubezpieczonych,
3. Rozwiązanie karteli, żerujących na kieszeni konsumenta krajowego, co odrazu sprowadzi upragnioną redukcję cen artykułów pierwszej potrzeby,
4. Ograniczenie handlowej działalności Państwa do minimum, przy jednoczesnem nastawieniu handlowem Monopoli Państwowych, oraz decentralizacja zakupów przez władze i instytucje państwowe względnie publiczne,
5. Ograniczenie handlowe różnych organizacji, które nie świadcząc na rzecz Skarbu Państwa oddziaływują destrukcyjnie na nasz handel, jedynie powołany do dystrybucji towarów.
6. Rozwiązanie sprawy zadłużeń kupiectwa przez konwersje na kredyt średnioterminowy oraz natychmiastowe obniżenie stopy dyskontowej banków prywatnych, pobierających dziś do 100% przy dyskoncie weksli ponad stopę Banku Polskiego.

Do wszystkich powyższych tez zasadniczych Zjazd przedłoży szczegółowe uzasadnienie, prosząc Pana Ministra Przemysłu i Handlu o życzliwą nad kupiectwem pomorskiem opiekę.

Zorganizowane kupiectwo pomorskie wchodzi w okres szesnastolecia Związku z wiarą opanowania trudności obecnych i z wiarą wielką o przyszłość Ojczyzny.

Konsul Mack członkiem Komisji Rozdzielczej

dla obrotów produktami spożywczemi w W. M. Gdańsku

W myśl zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu, wydanego w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, w dniu 18 stycznia 1935 r., w sprawie regulaminu Komisji Rozdzielczej dla obrotu produktami spożywczemi z W. M. Gdańskiem, konsul **Jan Mack** z Gdyni wybrany przez tę Komisję na zastępcę przewodniczącego, został zatwierdzony w tym charakterze.

Ze zwyczajów kaszubskich

Z dniem 11 listopada związane są u ludu kaszubskiego osobliwe zwyczaje. Dzień ten w wielu miejscowościach nadmorskich obchodzony jest uroczyście, z muzyką i tańcami wieczornemi. Spożywa się wówczas gęsi „świętomarcińskie". Uroczystości towarzyszy opalanie i gromadne skubanie gęsi na dworze przy wielkiem ognisku.

Zwyczaj ten już zanika. Przyczyną jest... kryzys, skutkiem którego rybacy nie zawsze mogą sobie pozwolić na spożywanie gęsi. Jednak bogatsi pielęgnują tę piękną tradycję. Wokół ogniska gromadzi się młodzież, która zabawia się przeskakiwaniem przez płomienie, tańcem z płonącemi żagwiami itp.

Przysłowia na św. Marcina odbiegają daleko od przysłów znanych w głębi Polski. Rybacy twierdzą, że o ile w wigilję św. Marcina wiatr dmie od południa, to napewno zima będzie ostra.

Jakkolwiek nadbrzeże obfituje w częste i zimne wiatry, w tym roku wigilja św. Marcina była wyjątkowo bez najlżejszego wiatru. Jaką wróżbę to oznacza, nie zdążyliśmy ustalić...

Turystyka celowa

Celem połączenia przyjemnego z pożytecznem „Intourist" organizuje w zimowym sezonie turystycznym prócz zwykłych wycieczek turystycznych, szereg specjalnych wycieczek do ZSRR, mających na celu zaznajomienie uczestników z poszczególnemi dziedzinami życia kulturalnego i przemysłem.

Otwiera sezon wycieczka przemysłowa, która odbędzie się w listopadzie. Wycieczka ta jest specjalnie interesująca dla kierowników większych przedsiębiorstw przemysłowych, inżynierów, techników itp. Uczestnicy tej wycieczki uzyskają możność zwiedzenia szeregu większych fabryk i zakładów przemysłowych w Moskwie, Leningradzie, Charkowie, Kijowie i m. Gorkij.

W grudniu odbędzie się specjalna wycieczka pedagogiczna, uczestnicy której zaznajomią się z całokształtem i metodami pracy pedagogicznej, poczynając od przedszkoli, a kończąc na wyższych uczelniach.

Uczestnicy wycieczek dla lekarzy, które odbędą się w listopadzie, grudniu br., oraz lutym p. r. zwiedzą szereg zakładów leczniczych Moskwy, Leningradu, Charkowa i innych miast oraz zakłady balneologiczne (kąpieliska), uzdrowisk Krymu i Kaukazu.

Miłośników teatru i muzyki zainteresuje wycieczka teatralno-muzyczna, zapowiedziana na grudzień rb.

Wreszcie w styczniu p. r. odbędzie się specjalna wycieczka dla interesujących się artystycznym przemysłem chałupniczym.

Uczestnicy wszystkich wymienionych wycieczek spędzą przyjemnie czas, pogłębiając jednocześnie swe wiadomości w interesujących ich dziedzinach.

Ceny wycieczek zostały w tym sezonie znacznie zniżone.

Informacyj udzielają wszystkie przedstawicielstwa Intourista w Polsce.

Dzień w Bydgoszczy

Środa 13 listopada

KALENDARZY KRZYM.-KAT.
Środa: Stanisława Kostki — Czwartek: Józefata

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 13 bm.

Rano chmurno i mglisto. W ciągu dnia rozpogodzenie. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z kierunków południowych.

— **Dyżur nocny** aptek do dnia 17 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39—94 i Apteka pod Lwem, Okole, Grunwaldzka 37, tel. 31—91.

— **Pogotowie Ratunkowe — 26-17.**

— **Pogotowie pożarowe** Straży Pożarnej tel. **06.**

— **Straż Pożarna — 26-16.**

— **Komenda Policji — 27-00** (centrala).

— **Szpital Miejski — 36-39.**

— **Dorożki samochodowe — 22-50** (postój przy ul. Jagiellońskiej), **22-51** (postój przy ul. Gdańskiej).

Z TEATRU MIEJSKIEGO

W środę wieczorem **„Przygoda w Grand Hotelu“** — operetka P. Abrahama.

Czwartkowy wieczór wypełni na liczne żądanie publiczności **„Stary kawaler“**, komedja w 4 aktach J. Korzeniowskiego. — Rzecz ta ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie w znakomitej obsadzie premjerowej. Ceny miejsc ustalono wyjątkowo niskie od 10 do 99 gr.

„Stefek“ po cenach zniżonych! Wobec licznych zapytań, dyrekcja teatru podaje do wiadomości, że świetna komedja psychologiczna J. Deval'a **„Stefek“** graną będzie po cenach zniżonych w nadchodzącą niedzielę o godz. 16. Niezapomniane kreacje tworzą pp.: Czechowska, dyr. Stoma i Szyndler w roli tytułowej.

W przygotowaniu rapsodja węgierska w 12 obrazach Mihaly-Krausza **„Żółta lilja“** w wersji polskiej J. Waldena. Będzie to prapremjera w Polsce.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Zaproszenie do walca“ z Liljaną Harvey.
APOLLO: „Wonder Bar“ i „W rosyjskiej gospodzie“.
BAJKA: „Zdobywcy“ i „Co mój mąż robi w nocy“?
BAŁTYK: „W pogoni za księżycem“.
KRISTAL: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś“.
MARYSIEŃKA: „Uwodzicielka“ i „Tarzan nieustraszony“.
REWJA: „Imperatorowa“.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

Toruń—Warszawa: 2,42 6,50 8,05 9,58 14,05 15,35 17,56 **18,26 21,26** (tranzytowy), 23,15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,30 (do Laskowic), 3,50 5,20 (do Laskowic), **7,54** 12,33 13,13 (do Laskowic), 17,15 **19,45** 20,00.

Kościerzyna—Gdynia: 8,01 15,20; **do Rynkowa:** 16,10 20,30 od 19/V—1/IX.

Nakło—Piła: 0,02 6,15 **10,41** 14,45 19,49.

Unisław—Brodnica: 4,46 8,11 13,45 16,20 21,45.

Inowrocław—Poznań: 0,46 3,51 6,33 9,25 14,01 18,32 **22,18** 23.00.

Wągrówiec—Poznań: 5,05 10,40 13,30 18,35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0,46 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Łabiszyn.** Zarząd miasta podaje do wiadomości, że w dniu 19 bm. odbędzie się w Łabiszynie n. Notecią jarmark (wielki targ) na bydło, konie, nierogaciznę i kramny.

— **Rada Artystyczno - Kulturalna** w Bydgoszczy komunikuje niniejszem, iż na pierwszem zebraniu prezydjum Rady dnia 10 bm. ukonstytuował się następujący skład prezydjum: prezes dyr. Eug. Wasilewski, wiceprezes prof. dr. Jan Piechocki, mjr. dypl. Kazimierz Południowski, sekretarz prof. Marjan Turwid, skarbnik prof. Edmund Roessler, członkowie prezydjum dr. Marta Chmielarska i red. Konrad Fiedler. Adres R. A. K.: Bydgoszcz, Król. Jadwigi 25 tel. 3447 (Liceum Handlowe).

— **K. S. Astorja.** Treningi bokserskie odbywają się pod kierownictwem trenera Stępniaka regularnie co poniedziałek, środę i piątek w sali gimnastycznej Gimnazjum Humanistycznego przy ulicy Grodzkiej od godz. 19 do 21.

— **Wielka niespodzianka dla naszych Pań** dnia 17 bm. „Pod Orłem“. Szczegóły później.

— **Odczyt Marji Kasprowiczowej w Bydgoszczy.** Staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa w Bydgoszczy odbędzie się dnia 18 bm. w Resursie Kupieckiej o godz. 20 odczyt Marji Kasprowiczowej, żony wielkiego syna Ziem Zachodnich Jana Kasprowicza, na temat „Dwie miłości Kasprowicza — Kujawy i Tatry“. Wieczór uzupełniony zostanie recytacją p. Marty Chmielarskiej przy współudziale p. prof. Krysiewiczowej i prof. E. Roeslera. Bilety w przedsprzedaży w sekretarjacie harcerstwa, ul. Libelta 5.

— **Publ. Szkoła Dokształcająca Zawodowa nr. 1** podaje do wiadomości, że w dn. 13, 14 i 15 bm. o godz. 19,15 odbędą się rekolekcje dla uczniów szkoły w kościele N. S. P. J. Dyrekcja prosi pp. mistrzów i pracodawców o zwolnienie uczniów na ten czas i umożliwienie im wzięcia udziału w rekolekcjach.

Akademja w Mochlu pod Bydgoszczą

Mochle w sposób uroczysty obchodziło tegoroczne święto 11 listopada. Miejscowe nauczycielstwo zorganizowało piękną akademję, na którą złożył się bardzo bogaty program. Chór dzieci szkolnych wykonał udatnie kilka okolicznościowych pieśni, m. in. wiązankę pieśni legjonowych. Doskonale wypadły deklamacje młodocianych recytatorów. Szczery entuzjazm widowni wzbudził efektowny korowód p.t. „Trąbka“.

W podniosłym nastroju wysłuchano przemówienia nauczycielki p. Urbankiewicz. Prelegentka krótko, lecz treściwie zobrazowała dzieje walk Narodu polskiego o wolność i ostatnią walkę zwycięską, której przewodził Wódz Narodu, ś. p. I. Marszałek Polski Józef Piłsudski. Na zakończenie licznie zgromadzeni obywatele Mochla odśpiewali hymn państwowy.

Mieszkańcy Mochla i okolicy, rozumiejąc doniosłość rocznicy odzyskania Niepodległości, przybyli na akademję tak tłumnie, iż przestronna sala p. Joachimczaka z trudem zmieściła uczestników uroczystości.

Za owocny trud organizatorski zgotowali obecni nauczycielstwu serdeczną owację.

Migawki bydgoskie

Obniżki...

Wszyscy się martwią. Urzędnicy z racji obniżki poborów, właściciele domów narzekają na obniżkę komornego, restauratorzy na wstrzemięźliwość gości...

Wogóle nastrój jest minorowy. Uciekają pieniądze, ucieka i humor.

— Panie, jak tu wyżyć? Żona, dwoje dzieci! Zapłać komorne, światło, gaz, szkołę i zostają grosze. Od dwóch lat nie palę, od trzech lat nie byłem w żadnej restauracji, zapomniałem jak wygląda kino, a mimo to na kilka dni przed pierwszym pieniędzy już nie było. Co będzie teraz? Na czem mam jeszcze oszczędzać? Przyciśnie się chyba sobie i rodzinie więcej jeszcze pasa.

Jak to dobrze, że mamy jeszcze żołądki. One wszystko wytrzymają, bo jak trzeba, to trzeba. (Kat.)

Bydgoszczy przybywa rocznie 1000 nowych ognisk domowych

Co mówią zestawienia statystyczne o małżeństwach w II. kwartale r. b.

Jedną z najciekawszych rubryk wszelkich zestawień statystycznych są bezsprzecznie cyfry ilustrujące stany małżeństw. Najwięcej rzecz prosta interesują one nasze panny i panie na wydaniu i to w wieku od lat 21 do 60, oraz jak mówi statystyka — poniżej i... powyżej — pozatem panów przeglądających ogłoszenia matrymonjalne w pismach, dalej wszystkie mamusie i z konieczności tatusiów, wreszcie żonatych, zawsze ciekawych ile to „wpadnie“ za niemi — słowem — kwestja ta interesuje wszystkich bez wyjątku. Właśnie w tych dniach ukazały się najnowsze wiadomości statystyczne m. Bydgoszczy, które przynoszą radosną wiadomość dla tych wszystkich, którym zależy, lub zależeć może na t. zw. konjunkturze małżeńskiej. Konjunktura jest! Mimo kryzysu, podatków i dodatków do podatków liczba małżeństw wzrasta. I to jak jeszcze: Bydgoszczy przybywa przeciętnie około 1.000 nowych ognisk domowych corocznie.

Gdy w pierwszym kwartale zawarto ogółem 176 małżeństw w Bydgoszczy, kwartał drugi zamknął się pocieszającą cyfrą równych 250 tego rodzaju... wypadków. W szczególności w kwietniu r. b. zanotowano 122 ślubów, w maju wbrew marzeniom wszystkich osiemnastolatek tylko 38, w czerwcu zaś nieco więcej, bo 89. Zamąż wyszło 260 panien (co łatwo obliczyć z ilości 250 małżeństw — przyp. zec.), w tem trzy wdowy i jedna rozwódka (nie z własnej winy).

Jeśli chodzi o kwestję najbardziej drażliwą, wiek panien i panów młodych — sprawa przedstawia się jak następuje: poniżej lat 21 wyszło zamąż 31 panien, od 21—25 lat — 124 (najlepszy wiek! Pamiętajcie o tem kandydaci do stanu małżeńskiego przeglądający ogłoszenia matrymonjalne), od 25—30 lat — 46, od 30—40 lat — 47, wreszcie zamąż wyszła jedna pani dźwigająca mężnie piąty krzyk i jedna pani poniżej sześćdziesiątki. Jeśli zważy się na dzisiejszy postęp techniki kosmetycznej — nie powinno to nikogo dziwić. Wiek panów, którzy zapalili pochodnie hymenu wahał się w tych samych granicach, najwięcej odważnych jednak naliczyć można w rubryce wieku od lat 21—25. Jak widać, młodość ma i tu swoje prawa, a właściwie to przedewszystkiem tu... Podział małżeństw według zawodów wykazuje, że największe powodzenie — mimo wszystko — mają dziś panie „bez zawodu“ (88), jako najbardziej niezawodne żony, dalej robotnice (49), pomocnice domowe (37), krawczynie, hafciarki i modniarki (25), urzędniczki i biuralistki (23), ekspedjentki (21), nakoniec zaś dopiero nauczycielki (4) i... „inne zawody“ (3).

Ogólnie biorąc, na dobór małżeństw, ani też na ich ilość narzekać nie potrzeba.

11 listopada w Kolejowem P.W. w Bydgoszczy

Z okazji obchodu Święta Niepodległości w dniu 10 bm. w sali Ogniska KPW. przy ul. Zygm. Augusta odbyła się uroczysta akademja urządzona staraniem Kół I, II i III KPW., oraz Rodziny Kolejowej.

Na program wieczornicy złożyły się utwory muzyczne w wykonaniu orkiestry KPW., okolicznościowe przemówienie, popisy chóru kolejowego „Hasło“, oraz odegranie hymnu narodowego. Przemówienie na temat znaczenia rocznicy listopadowej wygłosi p. Stabrowski, wznosząc na zakończenie swych słów okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, oraz Pana Prezydenta.

W akademji Kół Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Bydgoszczy wzięło udział **zgórą 700 osób.**

Echa obchodu Święta Niepodległości w 62 p.p. Wlkp

Obchód rocznicy 11 listopada **w 62 p. p. Wlkp.** w Bydgoszczy nie ograniczył się jedynie do udziału w ogólnych uroczystościach Święta Niepodległości. W koszarach pułku, w ramach wewnętrznych, odbyła się w przeddzień akademja żołnierska, w której uczestniczyła cała wielka rodzina pułkowa.

W pięknie przybranej sali kina wojskowego (sala gimnastyczna) zgromadzili się żołnierze, oraz podoficerowie i oficerowie pułku z reprezentantem przebywającego na urlopie dow. pułku dypl. Powierzy p. **mjr. Kiełczewskim**, dow. baonu szkolnego na czele. Licznie zebrały się również panie z Rodziny Wojskowej z pułkownikową Powierzyną na czele.

Na program uroczystości, przygotowany przez pluton łączności, oraz dywizyjny kurs podchorążych rezerwy, złożyły się: okolicznościowe przemówienie strz. z cenzusem **Rorota,** hymn narodowy, odegrany przez orkiestrę pułkową pod batutą p. kapelmistrza **por. Grabowskiego,** popis chóru rewelersów oraz melodeklamacja w wykonaniu **M. [illegible]eszkego** przy akompanjamencie fortepianowym **K. Piątkowskiego.**

Na zakończenie orkiestra odegrała marsza Pierwszej Brygady „o

Plaga kradzieży mieszkaniowych

Kradzieże, oraz włamania mieszkaniowe w Bydgoszczy przeistoczyły się w ostatnim czasie **w istną plagę.** W dniu wczorajszym, jak zresztą prawie codziennie zanotowano szereg dalszych kradzieży, połączonych z włamaniami do mieszkań.

Do mieszkania **p. Kazimierza Majdacza przy ul. Czerwonego Krzyża 10** włamał się nieznany dotychczas złodziej, którego łupem padła garderoba, oraz bielizna, łącznej wartości 280 zł. Złodziej uszedł przez nikogo nie zauważony.

Zam. przy ul. Kaszubskiej 14 w Bydgoszczy **p. Stanisław Gacek** zgłosił wczoraj policji, w nocy z 8 na 9 bm. do mieszkania jego włamał się przez wyduszenie szyby w oknie nieznany jakiś złodziej, który splondrował wszystkie pokoje. Łupem włamywacza padło 650 zł. w gotówce (banknoty 100 zł i 50 zł), oraz większa ilość garderoby damskiej, łącznej wartości 1500 zł.

W dniu otwarcia nowej kawiarni bydgoskiej przy ul. Gdańskiej, a raczej zaraz następnej nocy po otwarciu do lokalu włamał się jakiś złodziej, którego łupem padła czekolada, oraz dwa płaszcze. Sprawca kradzieży dotychczas nie został ujawniony.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

„Babia Wieś“

Zbiór legend bydgoskich W. Sławińskiego

W ostatnim czasie z pod prasy wyszła nowa książka o Bydgoszczy p. t. „Babia Wieś“ Wincentego Sławińskiego, stanowiąca zbiór legend o starem mieście. Książka ta stanowi poważny przyczynek do poznania Bydgoszczy, to też zwrócić należy na nią baczniejszą uwagę. Literatura regjonalna Bydgoszczy jest dotychczas bardzo skąpa, zaś legendy bydgoskie, te tak bardzo przez badaczy regjonalnych poszukiwane źródła spotykać można było jedynie w starych kalendarzach, czy luźnych skryptach. Autor „Babiej Wsi“ p. red. Wincenty Sławiński zadał sobie trud zebrania całości materjału i wszystkie legendy podmiejskie, wyjaśniające dla wielu dziś niezrozumiałe nazwy naszych przedmieść, wydał własnym sumptem w ciekawem dziełku. Książka ta ma niepoślednie znaczenie, zwłaszcza zaś zainteresować się nią powinny sfery pedagogiczne. Poznanie swojego ośrodka jest punktem wyjścia dla poznania całego kraju i świata, a do poznania Bydgoszczy — jak już powiedzieliśmy — książka p. Sławińskiego stanowi niemały przyczynek.

Pod względem formy wewnętrznej i zewnętrznej „Babia Wieś“ przedstawia się nader korzystnie. Przebija z niej staranność i sumienność. Efekt książki podnoszą odpowiednie ilustracje w wykonaniu p. Pawła Griniowa.

Dziełko to, wydane w niewielkim nakładzie, nabyć można w Bydgoszczy w Księgarni N. Gieryna, w cenie 1,20 zł.

Chłodnia śledziowa w Gdyni

będzie gotowa jeszcze w tym roku

Mury magazynu i chłodni śledziowej w porcie rybackim w Gdyni zostały już doprowadzone pod dach, a całkowite wykończenie nastąpi jeszcze w tym roku. Prace przy budowie chłodni śledziowej odbywają się bez przerwy w dzień i w nocy, a nawet niedzielę, celem wykończenia betonowania pierwszej i drugiej kondygnacji przed nadejściem mrozów. Nowa chłodnia da możność przechowywania 6 tysięcy beczek.

Święto Niepodległości w Oddz. II. Spec. Z. S. w Toruniu

W poniedziałek 11 listopada wobec zgromadzonych członków Oddziału II. Spec. Z. S. w Toruniu, referent wychowania obywatelskiego ob. Ignacy Ostrowski przeprowadził krótką pogadankę na temat: „Historja walk o Niepodległość Państwa Polskiego", w której omówił historję walk od czasów Konfederacji Barskiej, omawiając wszystkie powstania, podnosząc ich znaczenie, jako podtrzymywanie ducha w Narodzie.

Przechodząc do czasów nowszych, referent zwrócił uwagę na to, że **gdybyśmy nie mieli Wielkiego człowieka, jakim był Józef Piłsudski, nie bylibyśmy zdolali wyzyskać pomyślnych okoliczności.**

Pamięć zmarłego Marszałka uczczono jednominutowem milczeniem.

Ćwierć miljona kilometrów przejechały tramwaje w Toruniu w ciągu III. kwartału

Jakkolwiek nasz Toruń słusznie pretenduje do osiągnięcia wkrótce miana wielkiego miasta — to jednak bodaj że żaden z jego mieszkańców nie przypuszcza, jakiej cyfry sięga przestrzeń, przejechana przez tramwaje w ciągu jednego dnia.

A jest to ciekawe. Mianowicie wagony tramwajowe, kursujące na sześciu czynnych obecnie linjach, zużywając 172.576 kwh prądu stałego przebiegły w ciągu trzech miesięcy III kwartału na linji I — 52.795 kilometrów, II — 64.847 km., III. — 41.397 km., IV — 37.746 km., V — 31,233 km., wóz nocny — 10.003 km., czyli razem — 238.021 kilometrów.

W ciągu miesiąca zatem tramwaje „robią" 79.340 km., czyli w ciągu jednego dnia 2.645 kilometrów, co jak na miasto długie 5 km. i mniej-więcej tyleż szerokie, świadczy bardzo dodatnio o częstotliwości ruchu a zatem i wygodzie pasażerów, co zapisać należy na dobro dyrekcji wbrew temu, coby się dało powiedzieć o Zarządzie Miejskim.

Komunikat Komitetu Państwowych Ocen Masła i Serów

Ocena masła i serów

Na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 21 lutego 1931 r. odbędzie się we Wrześni XIII okręgowa, państwowa ocena masła i serów.

W ocenie we Wrześni będą mogły brać udział wszelkiego typu mleczarnie i serownie województwa poznańskiego i pomorskiego, czynne przynajmniej od 1 czerwca 1935 r. i mające przeciętny przerób dzienny mleka najmniej 300 litrów.

Mleczarnie i serownie, chcące wziąć udział w ocenie, **muszą przesłać zgłoszenie** do Szkoły Mleczarskiej Wielkopolskiej Izby Rolniczej we Wrześni tel. 88 do dnia **25 listopada 1935 r.**, podając dokładny swój adres, oraz urząd telegraf.

Mleczarnie, których wyroby na 4-ch następujących po sobie ocenach będą uznane za „bardzo dobre", otrzymają list pochwalny, za 4-krotny stopień „wyborowe" medal bronzowy, a za 6-krotny stopień „wyborowe" medal srebrny.

Szczegółowe warunki otrzymają wszyscy, którzy w terminie zgłoszą swój udział.

Świecie

Pierwszy „Dzień Rezerwisty"

Niedziela, 3 bm. upłynęła u nas pod znakiem „Dnia Rezerwisty", urządzonego tutaj po raz pierwszy. Miejscowy oddział Związku Rezerwistów, istnieje tu od niedawna, ale liczy już bardzo pokaźną liczbę członków i zdołał sobie rychło zdobyć zaufanie miejscowego społeczeństwa.

„Dzień Rezerwisty" rozpoczął się wysłuchaniem Mszy św., poczem w godzinach przedpołudniowych, po ulicach uwijali się kwestarze ze skarbonkami, zbierający dowolne ofiary.

Po południu, w sali „Kurkowego Bractwa Strzeleckiego", odbyła się uroczystość rezerwistów, przy udziale tak członków i ich rodzin, jak i gości. M. in. przybyli starosta powiatowy świecki p. Krawczyk, burmistrz miasta Świecia p. Kowalski, dyr. Kraj. Zakładu Psychjatrycznego p. dr. Bednarz, wiceprezes Federacji P. Z. O. O. p. dr. Kęsik, prezes okręgowy Sokoła p. Fr. Domachowski i dużo innych.

Słowo wstępne wygłosił prezes oddziału p. Maksymiljan Rhone, komendant p. Repiński odebrał od członków ślubowanie, poczem nastąpiło otwarcie świetlicy rezerwistów przez p. starostę. Następną część programu wypełniły: popisy orkiestry, udatne deklamacje małego Piotrusia Pulka, wystawienie komedji, monologi i djalogi, wykonane przez członków sekcji teatralnej. Z zainteresowaniem śledzono też zapasy bokserskie członków sekcji bokserskiej, istniejącej przy oddziale.

Oto wrażenia z przebiegu „Dnia Rezerwisty" w Świeciu.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa, 13 bm. — **Toruń** — „Krakowiacy i górale"; **Tczew** — Występ Władysława Waltera.

Czwartek, 14 bm. — **Toruń** — „Rozkoszna dziewczyna", **Starogard** — Występ Władysława Waltera.

W dniu poświęcenia Domu Społecznego im. Marszałka Piłsudskiego w Toruniu

Rada i Zarząd Towarzystwa Domu Społecznego im. Józefa Piłsudskiego w Toruniu wysłał w dniu poświęcenia gmachu następujące depesze:

Profesor Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej — Warszawa.

W siedemnastą rocznicę niepodległości organizacje społeczne Pomorza otwierają wystawiony wspólnym wysiłkiem Dom Społeczny im. Józefa Piłsudskiego w Toruniu, mający ogniskować w sobie kierownictwo pracy społecznej na prastarej ziemi Pomorskiej.

Donosząc o tem składamy Tobie Panie Prezydencie wyrazy głębokiego hołdu i oddania i zapewniamy, że dołożymy wszelkich wysiłków, ażeby praca w tej naszej nowej siedzibie zawsze miała na celu wzrost potęgi i siły naszego Państwa.

Marjan Zyndram - Kościałkowski, Premjer Rządu Rzeczypospolitej — Warszawa.

W siedemnastą rocznicę niepodległości pomorskie organizacje społeczne otwierają wystawiony wspólnym trudem Dom Społecz im. Józefa Piłsudskiego w Toruniu zespalający w sobie Kierownictwo Pracy Obywatelskiej na kresowej ziemi polskiej. Donosząc o powyższem zapewniamy Cię, Panie Premjerze, że w pracy naszej dążyć będziemy zawsze aby pomóc Rządowi, któremu przewodniczysz, w jego ciężkich zmaganiach o lepszą przyszłość naszej Ojczyzny.

Generał Rydz - Śmigły, Inspektor Sił Zbrojnych — Warszawa.

Organizacje społeczne Pomorza stając zwarcie na straży wolnej Ojczyzny poświęcają w dniu święta siedemnastoletniej rocznicy niepodległości Dom Społeczny imienia Józefa Piłsudskiego w Toruniu wystawiony wspólną myślą i wysiłkiem. Donosząc o powyższem prosimy Cię Panie Generale przyjm od nas gorące zapewnienia, że zawsze gotowi będziemy oddać mienie i życie w obronie granic naszego Państwa.

Generał Pasławski, Wojewoda Białostocki — Białystok.

W siedemnastą rocznicę niepodległości organizacje społeczne na Pomorzu otwierają wspólnym wysiłkiem, Dom Społeczny im. Józefa Piłsudskiego w Toruniu mający być ogniskiem dobrych poczynań obywatelskich. Donosząc o powyższem zasyłamy Tobie Panie Wojewodo jako głównemu inicjatorowi tego dzieła wyrazy szczerej wdzięczności i uznania.

Natomiast Rada i Zarząd Towarzystwa otrzymały z okazji poświęcenia „Domu Społecznego" im. Marszałka Piłsudskiego w Toruniu depesze gratulacyjne od J. E. ks. Biskupa Dominika, kuratora okręgu naukowego Pollaka, Domu Pracy Społecznej w Wąbrzeźnie, wicewojewody biastockiego Zgrzebnioka, dyrektora Izby Skarbowej w Grudziądzu Kossjora oraz wiele innych.

Podziękowanie dla P. Wojewody Kirtiklisa

jako obrońcy gimnazjum w Nowemmieście

Komitet Rodzicielski przy gimnazjum im. ks. Biskupa Bandurskiego w Nowemmieście uchwalił jednogłośnie przesłać gorące podziękowanie P. Wojewodzie Pomorskiemu za życzliwe ustosunkowanie do postulatów zarządu komitetu i Rady Miejskiej.

W piśmie wysłanym przez prezydjum Komitetu do Pana Wojewody czytamy:

„Gimnazjum nasze to twierdza polskości na tym odcinku ziemi naszej, która od 67 lat rozwijała zdrowie fizyczne, rozum, wolę i serca polskie. Wychowańcy naszego gimnazjum dali dowód, że ukochali Matkę Ojczyznę duszą całą. Zapewniamy Czcigodnego Pana Wojewodę, że dołożymy starań, by młode pokolenie, które wyjdzie z tej szkoły, było ostoją i obroną polskości, dążąca wytrwałą pracą do podniesienia gospodarczego i kulturalnego nietylko naszego miasteczka i powiatu, lecz Państwa całego"

„Nazwisko J. Wielmożnego Pana Wojewody będzie zachowane w miłej naszej pamięci jako obrońcy naszego gimnazjum, które promieniuje i promieniować będzie na teren całego powiatu."

Przesyłając powyższą uchwałę walnego zebrania, Zarząd Koła składa hołd i cześć Panu Wojewodzie za Jego życzliwe ustosunkowanie się do naszego Gimnazjum."

Obchód Święta Niepodległości w Podgórzu

Tegoroczne Święto Niepodległości obchodzono w Podgórzu w szczególnie podniosłym nastroju. W niedzielę o godzinie 18-ej wyruszył od hali balonowej uroczysty capstrzyk z orkiestrą i kompanją wojska na czele i przeszedł głównemi rzęsiście iluminowanemi ulicami miasta.

Po capstrzyku odbyła się w przepełnionej publicznością wielkiej sali hotelu „Dom Polski" uroczysta akademja, w której brali udział przedstawiciele wojska i władz państwowych z p. płk. Latawcem i wicestarostą mgr. Kowalskim na czele.

Słowo wstępne wygłosił p. burmistrz Stamirowski, wzywając zebranych do uczczenia pamięci zgasłego Wodza Narodu jednominutowem milczeniem. Na dalszy program akademji złożyły się: odczyt okolicznościowy p. naucz. Olszewskiego, występy chóru „Halka" oraz przedstawienie dziatwy szkolnej.

W poniedziałek, dnia 11. 11. odbyło się o godz. 11-tej w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, w którem brały obok przedstawicieli władz także udział delegacje i poczty sztandarowe wszystkich miejscowych organizacyj społecznych i szerokie rzesze społeczeństwa.

Po nabożeństwie odbyła się przed ratuszem defilada wojska i towarzystw społecznych.

Św. Hubert w Centrum Wyszkolenia Artylerji w Toruniu

Św. Hubert — to dla jednych ostatni zryw po całorocznej pracy jeździeckiej, dla drugich miła przejażdżka w blaskach jesiennego słońca, dla innych wreszcie doroczny przegląd mniej lub więcej zapuszczonej formy jeździeckiej, — dla wszystkich miłe, tradycyjne rendez vous ostatni raz w roku pod gołem niebem, wśród żółkniejących liści i zwiędłych już wrzosów.

Przecudna, choć chłodną mieliśmy w tym roku pogodę. Temu też zawdzięczać należy tak liczne zebranie braci artyleryjskiej na „warsztacie pracy" — poligonie toruńskim. **Zgórą 100 koni i bez mała tylu jeźdźców** — w dwóch biegach — meldowani nowemu komendantowi C. W. A. p. **generałowi Millerowi.** Prowadzący biegi **ppłk. Luśniak**, zastępca komendanta S. P. Art. i **ppłk. Latawiec**, dowódca 31 p. a. l. Udział w biegach wzięli tak jako mili goście oficerowie 8 baonu saperów, pomni, że i saper i artylerzysta z jednego przecie pnia wojskowego się wywodzą.

Biegi sprawnie zorganizowane dały sporo emocji uczestnikom jako też i widzom, którzy z g. Granicznej — mogli śledzić przebieg gonitwy za lisem i za mastrem.

Nie obyło się bez „ofiar". Donośnem rżeniem głosiły to wszem wobec wesoło rozhukane konie, które pozbywszy się zbędnego ciężaru na jakiejś herdzie, dragu czy rowie — galopowały radośnie, z zadartym do góry ogonem.

Z rąk najpiękniejszych pań, przy dźwiękach orkiestry, otrzymali zwycięzcy skromne, lecz piękne nagrody: za pierwszy bieg **kpt. Święcicki** z S. S. Art., za drugi — **por. Gąsecki** z K. I. J. K. Wszyscy natomiast uczestnicy biegów udekorowani zostali starannie wykonanemi żetonami pamiątkowemi — nawet ci, którzy „rozstali się z koniem", a jak to mówią złośliwi, połączyli się z ziemią lub co gorsza z przeszkodą.

Tradycyjny bigos z wodą św. Huberta — żubrówką — zakończył uroczystość w terenie, poczem gościnny 31 p. a. l. zaprosił wszystkich do swych podwoi, jednych na bieg pocieszenia po sali balowej przy dźwiękach tanga czy oberka, innych na totalizatora ... przy bridżu. A byli i tacy, którzy niepowodzenie na koniu (a również i u pań) wetować musieli ... przy bufecie.

Dobry i miły święty, ten św. Hubert służą mu wiernie artylerzyści, choć nie jego, lecz św. Barbary są wyznawcami.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 12 listopada o godz. 7-mej rano:

W Toruniu (1,35) 1,27; w Fordonie (1,34) 1,25; w Chełmnie (1,25) 1,17; w Grudziądzu (1,52) 1,42; w Korzeniewie (1,78) 1,69; w Piekle (1,08) 0,94; w Tczewie (1,10) 0,95; w Einlage (2,40) 2,34; w Schiewenhorst (2,54) 2,50.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 11 bm., 4 st. C., a w dniu 12 bm. 4,2 st. C.

Kierunek wiatru: południowo - wschodni.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 12 listopada 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 195 ton 13—13,25; pszenica stand. 18—18,25; jęczmień: browarowy 15—15,50; jednolity 14—14,25; jęczmień zbiorowy 13,50—14; owies 30 ton 16,30—16,00—16,25; mąka żytnia: wyciągowa 0 do 30 tunek II 45—55% 17.50—18.00, razowa 90% 15.25—15.75; 60% wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 20,25—20,75; 65% wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,75—20,25; mąka pszenna gat. proc wł. w. 21,25—21,75; gat. I 0—45 proc. wł. w. 20,75—21,25; gat. I 0—55 proc. wł. w. 20,25—20,75; ga-I. A 20 proc. wł. w. 31.50—33.50, gat. I B. 45 proc. 30.50—31.50, gat. I C. 55 proc. 29.75—30.75, gat. I D. 60 proc. 28.75—29.75, gat. I E. 65 proc. 27.75—28.75, gat. II A. 55 proc. 25.25—26.25, gat. II B. 65 proc. 24.75—25.75, gat. II D. 65 proc. 23.00—24.00, gat. II F. 65 proc. 18.75—19.25, razowa 90 proc. 20.75—21.25; otręby żytnie wymiał stand. 9.25—9.75, pszenne miałkie 10,25—10,75; średnie 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmienne 10—11; rzepak zimowy bez worka 41—44; rzepik zimowy bez worka 38—40; mak niebieski 56—59; gorczyca 34—36; siemię lniane 37 do 39; peluszka 23—25; wyka 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 27—30; Folgera 20—23; łubin: niebieski 10,25—10,75; żółty 10,50—11; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 80—90; czerwona czyszczona 90—110; szwedzka 160—180; ziemniaki jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3,50—4; fabryczne za kg proc. 0,17; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 17,50—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50 wytłoki suszone 7,50—8; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 21—22

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 12 listopada 1935 r.

Otręby żytnie 9—9,50; groch Wiktorja 25—30; makuchy: lniane 16,75—17; rzepakowe 13,25—13,50; śrut soja 20—21.

Ogólne usposobienie: spokojne.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU.

Płcono dnia 11 listopada 1935 r. za 100 kg. franko stacja załadowania, za: koniczynę czerwoną 105—110; koniczynę białą 90—100; koniczynę szwedzką 165—175; konicznę żółtą 40—55; koniczynę żółtą w łuskach 25—30; inkarnatkę 38—40; przelot 40—60; rajgras krajowy nowy zbiór 60—70; tymotkę nowy zbiór 20—25; seradelę 14—16 wykę latową 20—22; wiczkę zimową 75—85; peluszkę 21—23; groch Wiktorja 28—32; groch polny 20—25; groch zielony 21—25; bobik 18—19; gorczycę 32—36; rzepak nowy zbiór 39—42; rzepik nowy zbiór 38—40; łubin niebieski 8—10; łubin żółty 10—12; siemie lniane 38—42; konopie 45—55; mak niebieski 58—62; mak biały 52—60; tatarkę 20—25; proso 20—25.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 13 listopada 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica: 130 funt. 18,75—19,00; żyto 120 funt. 13,50; jęczmień: średni wg. próby 15,00—15,50; 114—115 funt. 14,85; 110—111 funt. 14,60; 105—106 funt. 13,75; owies 15,00—17,00; groch: Victoria 25,00—32,00; zielony 22,00—24,00; peluszka 24,00—27,00; mak niebieski 58,00—61,00; wika 21,00—23,00; gryka 14,75—15,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA z dnia 12. XI. 1935 r.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najw. wartości rzeźnej 35—38, pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 32—34, mięsiste 28—31, licho odżywione 24—27.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 33—35, pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 29—32, pełnomięsiste 23—28, licho odżywione 16—22.

Jałówki: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 35—38, pełnomięsiste 32—34, **mięsiste** 28—31, licho odżywione 22—27.

Żarłoki: średnio odżywiana młodzież 22—26.

Cielęta: najlepiej tuczone klasy specjalnej 55—58, średnio tuczone 48—52, liche 36—45, najlichsze 15—20.

Owce: opasy polne i młodsze opasy chlewne 38—42, średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 32—36, tłuste, pełnomięsiste owce 25—28.

Świnie: tłuste ponad 150 kg. ż. w. 57, pełnomięsiste od 120 do 150 kg. ż. w. 57, pełnomięsiste od 110½—120 kg. ż. w. 53—54, pełnomięsiste od 100 do 110 kg. ż. w. 51—52, pełnomięsiste od 80 do 100 kg. ż. w. 48—50.

Maciory: 50—54. Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg. ż. w.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA z dnia 11 listopada 1935 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi. Cena loco Targ. Poznań z koszt. handl.

Woły: mięsiste tuczone młodsze do 3 lat 54—58; mięsiste tuczone starsze 48—52; miernie odżywione 40—46.

Buhaje: wytuczone pełnomięsiste 56—60; tuczone mięsiste 50—54; nietuczone dobrze odżywione, starsze 44—48; miernie odżywione 40—44.

Krowy: wytuczone pełnomięsiste 60—64; tuczone, mięsiste 48—54; nietuczone, dobrze odżywione 30—36; miernie odżywione 16—20.

Jałowice: wytuczone pełnomięsiste 64—70; tuczone, mięsiste 54—58; nietuczone, dobrze odżywione 48—52; miernie odżywione 40—46.

Młodzież: dobrze odżywiona 40—44; miernie odżywiona 36—38.

Cielęta: najprzedniejsze wytuczone 76—80; tuczone 68—72; dobrze odżywione 60—66; miernie odżywione 50—58.

Owce: wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 54—60; dobrze odżywione 44—50.

Świnie (tuczniki): pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 96—102; pełnomięsiste od 100—120 kg ż. w. 88—94; pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w. 82—86; mięsiste ponad 80 kg 74—80; maciory i późne kastraty 72—80.

Przebieg targu: spokojny.

NOTOWANIA BANKU GDAŃSKIEGO z dnia 13 listopada 1935 r.

Kurs dewiz: Warszawa 99,75—100,15; **Berlin** 213,03—213,87; Nowy York 5.2995—5.3205; **Londyn** 26,11—26,26.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 12 listopada 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.85, 90.08, 89.62; Berlin 213.45, 214.45, 212,45; Holandja 361,00, 361,90, 360.10; Kopenhaga 116.80, 117.35, 116.25; Londyn 26,18, 26,31, 26.05; Nowy Jork kabel 5,31¾, 5.34¾, 5,28¾; Paryż 35,01, 35,10, 34,92; Praga 21.97, 22.02, 21,92; Sztokholm 135, 135.65, 134.35; Szwajcarja 172.90, 173.33, 172.47; Włochy 43.13 43.30, 43.02.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 95,75—96,00; Węgiel 14,75; Lilpop 8,50; Modrzejów 4,10—4,20; Starachowice 32,50—32,25—32,50.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Papiery wartościowe

Budowlana 40,10; Inwestycyjna zwykła 111,50; 4 proc. premj. dol. 51,75—51,90; Stabiliz. 61,75—62,00—61,88, drobne 62,50—63,25, setki 66,50; 4½ proc. ziemskie 43,25—43,00; 5 proc. Warszawy stare 57,50—58,25 nowe 51—51,50—51,25; 5 proc. Łodzi za 1933 rok 45,75; 6 proc. obl. Warszawy VI. em. 57,25.

Tendencja: **dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów utrzymana.**

Z całego kraju

SKAZANIE 20 MŁODYCH NARODOWCÓW ZA KRWAWE AWANTURY W KRZYWINIU

Przed wydziałem zamiejscowym poznańskiego sądu okr. w Lesznie toczyła się przez kilka dni rozprawa o zajścia w Krzywiniu (pow. kościański) w dniu 14 września br. Na ławie oskarżonych zasiadło 28 osób. Oskarżeni brali udział w zbiegowisku, które w zamiarze zmuszenia policji do wypuszczenia na wolność aresztowanych członków wydziału młodych stronnictwa narodowego **dopuściło się gwałtu na interwenjujących policjantach.**

W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok, skazujący **20 oskarżonych na** 10 miesięcy więzienia każdego i 2-ch na 6 miesięcy. Sześciu oskarżonych uniewinniono.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG

Na torze kolejowym między Czarną Wsią a Sokółką znaleziono zmasakrowane przez pociąg zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około 30 lat. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec czego ustalenie tożsamości osoby napotyka na znaczne trudności.

UJĘCIE FAŁSZYWYCH DYREKTORÓW BANKU

Z powiatu szamotulskiego donoszą o wykryciu szajki oszustów, którzy wyłudzali od wieśniaków papiery wartościowe. Ostatnio oszuści zgłosili się do niejakiej Polusowej w Gąsawach, której przedstawili się jako dyrektorzy Banku Polskiego i wyłudzili od niej obligacje Pożyczki Inwestycyjnej na sumę 1.380 zł. pod pretekstem, że są one już przestarzałe i wymagają wymiany na nowe. Część tych obligacyj zdążyli spieniężyć w jednym z banków poznańskich, zostali jednak ujęci i osadzeni w areszcie.

POMNIK BOHATERA WALK O WYZWOLENIE ŚLĄSKA

W Rudzie Śląskiej odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika ś. p. Wincentego Janasa, bohatera walk o wyzwolenie Śląska. Odsłonięcia pomnika dokonał woj. Grażyński przy udziale starosty Szalińskiego, marszałka Sejmu śląskiego Grzesika i in. Po przemówieniu członków komitetu przemawiał woj. Grażyński, kończąc okrzykiem „Niech żyje wolna Polska" — poczem nastąpiła defilada. W uroczystości, która miała charakter manifestacyjny, wzięło udział ponad 20.000 osób.

Szosy brukowane... śmieciami

Doniosły wynalazek polski

Opatentowany został nowy wynalazek polskich inżynierów, który ma szczególne znaczenie dla budowy dróg. Wynalazek ten polega na przerabianiu bezużytecznych śmieci na specjalną masę, doskonale nadającą się do brukowania szos. Otrzymany produkt z przetapiania śmieci pod względem technicznym wartością swą zbliżony jest do bazaltu.

Przetapianie odbywać się będzie w odpowiednich piecach.

Napad szału po obniżce zarobków

Postrzelił żonę właściciela majątku

54-letni lokaj, Tomasz Stróżyk pracował w majątku Gorzno pod Ostrowem. W ostatnich czasach, właściciel majątku p. Andrzej Lipski zredukował robotnikom zarobki i deputat, przeciwko czemu Stróżyk energicznie protestował.

Ponieważ wszelkie interwencje nie przyniosły pomyślnego wyniku, Stróżyk popadł w czwartek wieczorem w atak szału, dobył dubeltówki i pobiegł do pałacu. Widząc swego chlebodawcę w mieszkaniu, szaleniec oddał przez okno dwa strzały, które jednak nie trafiły p. Lipskiego, a zraniły natomiast lekko p. Lipską.

Furjata natychmiast unieszkodliwiono i przewieziono go tymczasowo do szpitala w Ostrowie, gdzie go oddano pod opiekę lekarską. Sprawą zajęła się policja.

Notatki sportowe

Po rozgrywkach ostatniej niedzieli stan tabeli ligowej jest następujący:

		Gier	st. pkt.	st. br.
1.	Pogoń	19	25:13	52:26
2.	Ruch	19	25:13	36:25
3.	Warta	19	22:16	45:30
4.	Ł. K. S.	19	20:18	28:30
5.	Wisła	17	18:16	43:34
6.	Warszawianka	18	18:18	28:32
7.	Legja	19	18:20	32:38
8.	Śląsk	18	18:18	29:39
9.	Cracovia	19	16:22	33:33
10.	Garbarnia	18	16:20	28:30
11.	Polonia	19	8:30	17:54

W nadchodzącą niedzielę która przyniesie rozstrzygnięcie mistrzostwa i ewentualnie wyłoni definitywnie drugiego kandydata do spadku, odbędą się następujące mecze: **w Warszawie,** Polonja — Śląsk, **w Krakowie,** Wisła — Ł. K. S. i Garbarnia — Lega, **w Poznaniu,** Warta — Pogoń, **w W. Hajdukach,** Ruch — Cracovia.

Do mistrzostwa pretendują przy zupełnie równych szansach Pogoń i Ruch. Pogoń ma mały plus w lepszym stosunku bramek. Pogoń spotyka się z Wartą w Poznaniu i może łatwo potknąć się na Warcie, która na własnym terenie jest zawsze bardzo niebezpieczna.

Decydujące znaczenie będzie miał mecz Ruchu z Cracovią, gdyż przegrana Cracovji, decyduje bezwzględnie o spadku drużyny krakowskiej z Ligi, a otwiera Ruchowi drogę do zdobycia mistrzostwa, przy jednoczesnym jednak remisie lub przegranej Pogoni z Wartą. Garbarnia, która w obecnej chwili jest najwięcej zagrożona ma jeszcze dwa mecze do grania i niewątpliwie zdobędzie potrzebne trzy punkty do uratowania się przed spadkiem, na wypadek mało prawdopodobnego zwycięstwa Cracovji z Ruchem.

* * *

Zawodnik K. P. W. „Orzeł" Warszawa, Walentynowicz, został przez Warszawski Okr. Zw. Piłki Nożnej zdyskwalifikowany dożywotnio za usiłowane uduszenie sędziego na meczu Huragan — Orzeł.

* * *

Ligowa drużyna piłkarska Garbarni krakowskiej rozegrała w ubiegły poniedziałek mecz piłkarski w Stanisławowie z mistrzem Okręgu „Reverą" zwyciężając 4:0.

* * *

W Gdyni, w dniu święta Niepodległości odbył się mecz piłkarski reprezentacji Marynarki Wojennej z Klubem Sportowym „Gdynia" zakończony wynikiem remisowym 1:1. W przerwie powyższego spotkania odbył się bieg na 1500 m., w którym Kramek (Zw. Strzelecki) zwyciężył mistrza Gdyni na tym dystansie Judasza (Marynarka Wojenna) w czasie 4:32 sek.

* * *

W poniedziałek odbył się w Paryżu sensacyjny mecz piłkarski wielokrotnego mistrza Anglji „Arsenału" z paryskim „Racing Klubem". Po nieszczególnej grze zawody zakończyły się wynikiem remisowym 2:2, do przerwy 1:1.

SILVA RERUM

sebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

11 listopada

- 1493 Urodził się w Wenecji ceniony ówczesny poeta **Bernardo Tasso,** ojciec znakomitego **Torquatta Tassa.**
- 1513 Urodził się głośny teolog i wybitny pisarz polemiczny XVI stulecia — **Stanisław Orzechowski.**
- 1673 **Jan Sobieski** zwycięzca Turków pod Chocimem.
- 1674 (W I. rocznicę zwycięstwa pod Chocimem) Jan Sobieski odpiera zbrojne hufce tureckie, dążące na odsiecz m. Baru.
- 1837 Urodził się w Małopolsce Wschodniej, w miejscowości Otymowice — wielki malarz polski **Artur Grottger.**
- 1886 Urodził się w Kieleckiej Ziemi znakomity współczesny poeta **Ludwik Hieronim Morstin.**
- 1912 Umarł w Brukseli pianista-kompozytor **Józef Wieniawski.**
- 1918 **Józef Piłsudski obejmuje główne dowództwo nad wojskiem polskiem** (na mocy odezwy Rady Regencyjnej do Narodu Polskiego).

12 listopada

- 354 Urodził się w Tagaste (Północna Afryka) genjalny filozof chrześcijański i Ojciec Kościoła — **św. Augustyn.** Napisał m. in. słynne „Wyznania".
- 1335 **Układ Kazimierza Wielkiego** w Wyszehradzie z Czechami.
- 1592 Umarł król szwedzki — **Jan III,** ojciec króla polskiego Zygmunta III Wazy.
- 1806 **Wojska francuskie stają obozem pod** Kaliszem.
- 1865 Urodził się w Ludzimierzu jeden z najznakomitszych poetów „Młodej Polski" — **Kazimierz Przerwa-Tetmajer.**
- 1918 Powstanie **republiki austrjackiej.**
- 1918 Wojsko polskie zajmuje **m. Przemyśl.**

Programy radjowe

PROGRAMY RADJOWE.

Czwartek, 14 listopada 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 13.00 Muzyka (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—15.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert Zespołu Wiktora Tychowskiego. 16.00 „U chorych dzieci", tr. z kliniki chorób dziecięcych Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, przepr. Stary Doktór. 16.20 Muzyka lekka (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa", koncert z Poznania. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert kameralny ze Lwowa. 17.50 „Książka i wiedza": O książce d-ra Wacława Lipińskiego „Józef Piłsudski — rozmawia z autorem". 18.00 Koncert solistów. Wyk.: Cecylja Węgrzynowska, śpiew, Tadeusz Kowalski, wiolonczela. Przy fortep. prof. L. Urstein. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Muzyka salonowa (płyty). 19.00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne", inż. Fr. Zoll. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczor. 20.55 „Samoobrona przeciwgazowo-lotnicza", pogad. 21.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 21.35 „Nasze pieśni" odśp. Jerzy Czaplicki. Przy fortep. prof. L. Urstein. 22.00 Koncert muzyki norweskiej w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Hugo Kramma. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—7.50 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.00 Tr. z Warszawy i Lwowa. 13.00 Popularna muzyka symfoniczna (płyty). 13.25—13.30 Tr. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Tr. z Warszawy. 15.20 Przegląd giełd. i komunikat żeglarski. 15.30—16.20 Tr. z Warszawy. 16.20 Liszta utwory i parafrazy (płyty). 16.45—17.15 Tr. z Poznania i W-wy. 17.15—17.50 Tr. ze Lwowa. 17.50—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 „Kultura rolna i łowiectwo". Pogad. roln. — wygłosi dr. inż. L. Ossowski. 18.40 „Jak spędzić święto". Pogadanka krajoznawcza — wygł. H. Gąsiorowski (pog. inf. kraj.). 18.45 Słynni śpiewacy (płyty). 19.00 „Na froncie wysiłku społecznego: Dom Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Gdyni" — pogad. akt. wygł. mgr. S. Kowalewski 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 19.40—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00—20.45 Tr. ze Lwowa. 20.45—21.00 Tr. z Warszawy. 21.00—21.35 Tr. z Lwowa. 21.35—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA.

18.00 Praga. Muzyka dla starych i młodych. 18.15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 18.30 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovenowski. 19.00 Berlin. Koncert kompozytorski G. Schumanna. 19.15 Ryga. Melodje operetkowe. 19.50 Praga. Koncert symf. z udz. Józefa Hoffmanna (fort.). 20.00 Beromuenster. Występ kwartetu Buscha. 20.10 Berlin. Wielki wesoły wiecz. 20.10 Kopenhaga. Koncert symf. 20.10 Koenigswust. Recital fortep. Elly Ney. 20.30 Poste Parisen. Muzyka lekka. 20.50 Rzym. „Driada" — opera de Sabata. 20.55 Hilversum II. Koncert symf. pod dyr. Mengelberga z udz. Pawła Hindemitha (altówka). 21.00 Bruksela franc. Utwory J. Straussa. 21.00 Monachjum. Wiązanka melodyj pop. 21.20 Poste Parisien. „Żołnierzyk z czekolady" — operetka O. Straussa. 21.30 Strasburg. „Annette et Lubin" — operetka Blaise'a. 21.40 Budapeszt. Koncert kwartetu smyczkowego. 22.15 Medjolan. Muzyka taneczna. 22.25 Wiedeń. „Bagatelki muzyczne". 22.25 Luksemburg. Koncert symf. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.30 Wrocław. Muzyka taneczna. 22.30 Berlin. Muzyka wieczorna. 23.00 Monachjum. Muzyka kameralna. 23.00 Strasburg. Muzyka lekka. 23.10 Budapeszt. Muzyka cygańska. 23.35 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.45 Radio Paris. Muzyka tan. 24.00 Hamburg. Koncert nocny. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

MUZYKA NORWESKA



KONCERT RADJOWY

CZWARTEK 14. XI. O GODZ. 22.00

NA MAZURACH PRUSKICH.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na cykl odczytów w Polskiem Radjo, p. Melchiora Wańkowicza — o „Mazurach Pruskich". Pierwszy odczyt odbył się już dnia 9 bm. Terminy dalszych są następujące:

„Dusza języka i dusza kraju" — 16 bm. Montujemy składak. Mazur, który odkrył, że mówi po polsku. Noc nad jeziorem Uplickiem.

„W piecku krutyńskim" — 26 bm. Przez jezioro Mokre. Krutyna — najpiękniejsza ze strug. Komfortowa kawiarnia w puszczy. Krzykwa. Żołnierz z pod trzech cesarzy. Gizewjusz i gen. Boyen. Co stary Kopka mówi o „Heil Hitler" i jak Dawidowskiemu objawił się „niedobry". „Cegój ... ces?".

„Pod niemieckim dachem i pod mazurską strzechą" — 30 bm. Przez pustkowia, jak w naszej Pińszczyźnie. Zakotwiczamy na Czarnej Rzece u kolonistów niemieckich. „Drei und halb Mark pro Person". Następny nocleg u Mazura Grendy. W perspektywie wieków. Stare księgi. Co mi powiedział kancjonał Grendy.

„Pośród janczarów puszczy Piskiej" — 14 grudnia. Jak stary Pupilarski wycygnić chciał odemnie „koridor" i jak wreszcie „Ostprejsy" nam oddał. „Mozeta ze świniokiem po polsku mówić — mówta i ze mną". Jak Mazur Stasik udziela mi wywiadu, jako belgijskiemu dziennikarzowi i jak zmartwiłem p. Landrata.

NAJNOWSZE ZEMPERKI, BERETY, SZALE!

Codziennie napływ ostatnich nowości

S. KAŁAMAJSKI Przyjmuje asygnaty spółdzielni **KREDYT**

Orzechy włoskie

za 5 kg zł 11.—, **orzechy łuszczone** za 5 kg zł 25.—, **miód Kuracyjny** za 5 kg zł 14.— za opłatą wysyła **Eksport Owoców Esgewicz w Zaleszczykach.** 10229

Dra LUSTRA

Specjalna zasypka dla dzieci

„MIRACULUM"



Zasypka firmy „Miraculum" z przepisu Doktora Lustra, zawierająca ustaloną ilość estrów kwasu p-oxybenzoesowego oraz surowce najnowszych wynalazków, posiada znaczne własności antyseptyczne i ochronne, jest preparatem cennym i ze wszech miar godnym polecenia przy pielęgnacji zarówno noworodków jak i dzieci starszych. Preparat ten może mieć zastosowanie także jako środek łagodzący przy zadrażnieniu skóry u dorosłych.

Dyrektor Zakł. Higjeny Uniw. Jagiell.

W. Gądzikiewicz

(Prof. Dr Witold Gądzikiewicz)

PP. Kupcy!

We wszystkich większych miastach województwa Pomorskiego

POSZUKIWANI SĄ KUPCY,

którzyby objęli w swoich sklepach, obok sprzedaży dotychczas prowadzonych materjałów, sprzedaż sukna i samodziałów wełnianych

Leszczkowskich Żurowskiego

ewentualnie otworzyli sklepy, wyłącznie na powyższe wyroby. — Obejmującym sprzedaż, wyłączność w danem mieście i rejonie. — Potrzebna gotówka od 2.000 do 8.000 zł. — Oferty pisemne do Redakcji „Gazety Morskiej" Gdynia, pod: „Leszczków". 10256

Km. Nr. 1284, 1616, 1856, 2054, 1099/35/II. 10259

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. II. J. Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna nr. 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1935 r. w Gdyni odbędą się publiczne licytacje ruchomości, a mianowicie:

O godz. 11-tej przy ul. Pomorskiej nr. 53 B: 1 barak 11×7 pruski mur, wewnątrz i zewnątrz otynkowany na obcym gruncie — oszacowany na 1.386 złotych.

Następnie o godz. 12-tej przy ul. Morskiej nr. 27: 1 stół składowy z aparatem do wyszynku piwa o 2 kranach, 1 gablotka oszklona, 3 stoły restaurac. i 9 krzeseł, 1 aparat radjowy Telefunken 3-lampkowy z osobnym dużym głośnikiem, 1 kredens restauracyjny — oszacowane na 650 zł.

Nast. o godz. 13-tej w Gdyni 4, ul. Gen. Dreszera 11 B: 150 kawałków mydła Schicht, 300 paczek cykorji „Frank" a 18 kg., 50 paczek cykorji „Kawa Hag" a 18 kg., 20 pudełek pasty do podłogi „Dobrolin", 12 pudełek pasty do podłogi „Erdalin", 15 pudełek szprotek Riga Extra, 60 paczek namiastki do kawy Enrilo Franck, 90 paczek proszku do prania „Radion", 50 paczek mydła Schicht Lewer w opakowaniu 40 dkg., oszacowane na 305 zł.

Wymienione ruchomości oglądać można w dniu i czasie wyżej wymienionym.

Gdynia, dnia 12 listopada 1935 r.

Komornik: (—) Józef Penk.

Do akt: Nr. IV Km. 1485/35, 1531/35, 1599/35, 743/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV. zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 14 listopada 1935 r. o godz. 14-tej w Orłowie przy ul. Prezydenta u Przybielskiego, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: około 2 m. kw. blachy cynkowej, 1 maszyna do gięcia blachy, 1 maszyna do obróbki blachy i 1 wiertarka ręczna, ogólnej wartości 150 zł.

Dnia 15 bm. o godz. 13-tej w Gdyni-Oksywiu u Zomrowskiego: 1 leżanka z nakr.., 1 płaszcz męski, 1 walizka, 1 zegarek męski, 1 ręczny wózek na 2 kołach i 2 jaśki, ogólnej wartości 161 zł.

Dnia 16 bm. o godz. 11-tej w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. 10 Lutego, róg 3 Maja): 1 samochód ciężar. (Ford) wartości 500 zł.;

o godz. 11,30 przy ul. Śląskiej w magazynach spedytora Wilczyńskiego: 1 bibljoteka dęb., 1 biurko dęb., 1 stół dęb., 6 krzeseł dęb., 1 kanapa plusz., 2 fotele plusz., 1 dywan 2×3,5 m., 1 bufet, 1 zegar stojący, 1 kilim ścienny, 1 obraz w złoc. ramie, ręcznie malowany, 1 kanapa-łóżko, 1 kanapa koszyk. i 1 fotel koszykowy, oszacowanych na łączną sumę 785 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 11 listopada 1935 r. 10258

Komornik:
(—) K. Błaszkiewicz.

Zawiadamiamy

uprzejmie pp. Rolników i Ogrodników że firma

Dom Rolniczo-Handlowy

Bronisław Czarniecki

Toruń, ul. Jęczmienna 10

przejęła skład konsygnacyjny na preparat ***Adco*** *— Patent Polski Nr. 4935.*

Adco jako środek do fermentacji materjałów roślinnych umożliwia powiększenie ilości obornika w gospodarstwie oraz polepszenie jakości kompostów.

Jedyni producenci na Polskę:

ZAKŁADY TOMASFOSFATOWE

Spółka z ogr. odp.

10018 **Katowice, ul. Kopernika 14.**

— Wszelkich informacyj udzielamy bezpłatnie. —



BACZNOŚĆ! Największy wybór wszelkich wódek gatunkowych, tak wina, konjaku i czystych wyborowych, zawsze na składzie po cenach bardzo niskich, dla smakoszy, amatorów i przyjacieli bliskich.

Nie pij nigdy wódki, byle było, bo kupisz dobrej i taniej tylko

w firmie J. WOJDYŁO, Tczew

Kościuszki 1. (9914) Telefon 1112.

Prasowaczka

z długą praktyką w pralniach sztywnej bielizny **poszukiwana** 10222 do chwilowego zajęcia za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Tczew, „Solanum" Za Dworcem 3.



Radjo-odbiorniki na rok 1936

Philips, Elektrit, Telefunken, Natawis, Państwowe Zakłady Radjotechniczne

ukazały się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 13.60 miesięczn. Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radjotechn. spłacalne częściowo Oblig. 6 proc. Poż. Narod.

w firmie **B. Wojewski** Wejherowo, Sobieskiego 2. Tel. 237 Gdynia, Starowiejska 26 8936



Najlepsze maszyny do szycia stale na składzie

i na dogodnych warunkach spłaty nabyć możesz w firmie

8937 **B. Wojewski** Wejherowo, Sobieskiego 2 Gdynia, Starowiejska 26.

GDAŃSK

Doładunku

do Bydgoszczy, Grudziądza, Torunia poszukuje natychmiast spedytor **Wodtke, Gdańsk, Elisabethwall 9,** pokój 101, telefon 28 824. 10266

RÓŻNE

Odciski

radykalnie usuwa tylko pasta lub płyn „EGO". Do nabycia w drogerjach. (9358

Unieważniam

zaginioną książeczkę wojskową na nazwisko Chil Mordka Widawski, urodzony 13. 4. 1890 r. (10243

Unieważniam

książeczkę wojskową na nazwisko Paweł Bauer, Wielki Komorsk, pow. Świecie. 10083

Skradzioną

polisę nr. 24734, wystawioną przez Tow. Ubezp. „Europa" Sp. Akc. w Warszawie, unieważniamy. Piotr i Jadwiga Domińscy. 10261

Przetarg na polowanie

terenu Gromady Śliwiny, oddany zostanie z dniem 1. I. 1936 r. Oferty składać do dnia 25 listopada 1935 r. w Sołectwie Śliwiny. 10263

TORUŃ

CHODNIKI

największy wybór

Karol Steinbach

Toruń, Szeroka 5. 7754

Proszę

o odbiór cyklonety w przeciągu 8 dni, w przeciwnym razie sprzedam ją za postojowe. K. Wieczorek, Podgórz k/Torunia. 10198

Ja wiem co pan szuka?

Fabrykę krawatów

słyszałem, że nadeszły najnowsze desenia. Przekonanie się nie obowiązuje kupna Ceny bardzo niskie. św. Jakuba 16. 10163

Służąca

z gotowaniem potrzebna od 15. 11. Toruń, Dworzec Mokre, restauracja. (10254

Pokój

słoneczny, dobrze umeblowany, dla 1 lub 2 osób z całkowitem, dobrem utrzymaniem, Osobne wejście. Toruń, Kościuszki 37, I. 10247

Wytwórnię

mydła i proszków do prania, dobrze prosperującą sprzedam. Oferty „Dzień Pomorski" Toruń. 10246

Plac

budowlany, wymierzony sprzedam.

Mieszkanie

2-pokojowe wynajmę. Toruń, Grudziądzka 182. 10245

Praca stała

Największy koncern wydawniczy w Polsce, przyjmie kilka inteligentnych, solidnych i energicznych przedstawicieli (przedstawicielek) na województwo pomorskie i poszczególne powiaty. Pierwszeństwo mają emeryci wojskowi i nauczyciele. Oferty z odpisami świadectw, Toruń, Prosta 30. „Wydawnictwo". (10248

LAMPY

TYLKO w firmie

G. HEYER

9801 Toruń. Szeroka 6

STEMPLE

kauczukowe i metalowe oraz

wszelkie prace grawerskie

wykonuje na miejscu

Franciszek Piekut

Toruń, Wielkie Garbary 11

9752

Bilard

kręgielkowy, łóżka żelazne, dziecięce, bufet, szafę tanio sprzedam. Toruń, Bydgoska 62, m. 3a. 10250

Plac

budowlany, przy ul. Klonowicza sprzedam zaraz. Oferty „Dzień Pomorski" Toruń, pod „Plac". (10250

BYDGOSZCZ

Myśliwi

polują tylko bronią i nabojami F-my **„Hubertus"** Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (róg Mostowej). Fachowa naprawa broni. Telef. 36-52. 7546

Handlowiec

kolonjalno-restauracyjny, doświadczony, może, z powodu choroby męża, objąć posadę samodzielną lub wstąpić jako wspólnik z gotówką 1.500.— zł. Łask. zgłoszenia do „Dnia Bydgoskiego" Bydgoszcz, M. Focha 12. (10260

Bechsteina

Blüthnera krótkie czarne skrzydło krzyżowe, wspaniałą kolekcję rogów, maszynę do szycia, do pisania, elektrolux 110 i 220 wolt, radjo Philipsa okazyjnie tanio sprzeda „Sala Licytacyjna" Bydgoszcz, Gdańska 42. 10262

GDYNIA

Meble biurowe 8700

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11

telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Poszukujemy przedstawicieli

ew. ajentów (również panie) w każdem mieście powiatowem i większych skupiskach ludności (fabryki) na terenie województwa Pomorskiego i Poznańskiego, do zastępstwa naszych interesów.

Tylko poważne zgłoszenia osób uczciwych i przedsiębiorczych chrześcijan, mogących złożyć zabezpieczenie, prosimy szybko nadesłać do Gdyni ul. św. Piotra 1, pod adresem:

„Morska Ryba" Spółdzielnia Rybacka w Gdyni. (10257

Akwizytor

poszukiwany. Referencje konieczne. Zgłoszenia osobiste w Administracji „Gazety Morskiej", w Wejherowie, ul. Sobieskiego 18a

MEBLE

różnego rodzaju w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdyńska Centrala Mebli

Gdynia, Starowiejska 40. Telef. 26-25. (9970

GRUDZIĄDZ

Przybory tapicerskie

jak sprężyny, drut, płótna, dreliczki, gobeliny, trawa indyjska, oraz pakuły najtaniej

Antoni Gehrmann

dawn. Z. Balcerowicz

skład skór

Grudziądz, Mickiewicza 22. tel. 1658. (9457

Lekcje tańców

w kółeczkach zbiorowych, jak i pojedyńczo udziela, A. Różyńska, Grudziądz Plac 23 Stycznia 22, m. 3. 25 listopada rozpoczyna się nowy kurs. 9998

Kupuję każdą ilość **grochu i fasoli**

Firma Nowakowski, Grudziądz, Toruńska 38. (10253

Linoleum

w wszelkich szerokościach i kolorach jak:

Dywany, Chodniki

Linoleum do tablic szkolnych poleca:

P. MARSCHLER,

Grudziądz, Plac 23-go Stycznia 23. Tel. 1517.

9762



Wśród „myśliwych".

— Dlaczego jesteś taki zmęczony?

— Opowiadałem właśnie swoje najokropniejsze przeżycie myśliwskie.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 60 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mełnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.